

# gazeta

UNIwersYTECKA

nr 7 (177)

Kwiecień 2010

ISSN 1505-6317



**Badania  
hydrologów  
z Wydziału  
Nauk o Ziemi**  
str. 18-19

# Prezentacja „Strategii rozwoju szkolnictwa wyższego 2010-2020 – projektu środowiskowego”



Prorektor ds. finansów i rozwoju prof. zw. dr hab. Stanisław Kucharski, prorektor ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kożusznik i prorektor ds. nauki i współpracy z gospodarką prof. UŚ dr hab. Andrzej Kowalczyk

Prezentacja projektu środowiskowego odbyła się w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ



1 marca, na zaproszenie przewodniczącej Regionalnej Konferencji Rektorów Uczelni Akademickich prof. dr hab. n. med. Ewy Maleckiej-Tendery i JM Rektora UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia, Uniwersytet Śląski gościł prezesa zarządu Fundacji Rektorów Polskich prof. dr. hab. Jerzego Woźnickiego



Przedstawiciele mediów mieli dużo pytań do prof. dr. hab. Jerzego Woźnickiego

Pytania od studentów zadał Przemek Grzonka, przewodzący Samorządu Studenckiego Wydziału Nauk Społecznych





*Drodzy Czytelnicy!*

*Niech z okazji Wielkiej Nocy  
w Wasze życie wkroczy  
szczęście, zdrowie  
i wszelka pomyślność,  
a domy wypełnią się  
wiosennym nastrojem,  
pokojem i radością.*

*Wesołego Alleluja!*

*Redakcja  
„Gazety Uniwersyteckiej UŚ”*



**Alliance Française  
przy Uniwersytecie Śląskim  
zaprasza na kursy:**

- język francuski ogólny i specjalistyczny (prawniczy, handlowy)
- przygotowanie do egzaminu DELF/DALF
- klub konwersacyjny
- kursy dla dzieci

**Nowa formuła zajęć:  
30 godz. – 420 zł  
60 godz. – 780 zł  
90 godz. – 1080 zł**

**Tablica interaktywna na zajęciach.  
Biblioteka i Mediateka francuska.  
Centrum egzaminacyjne DELF/DALF.**

**ul. Szkolna 7, 40-006 Katowice  
tel./fax. 032 359 22 08  
www.oaf.us.edu.pl, oaf@us.edu.pl**

## Polecamy

### WYDARZENIA

- Nasza propozycja jest projektem zmian o strategicznym charakterze w strategicznej perspektywie – całej dekadzie 2010-2020, z przeniesieniem ciężaru fundamentalnych zmian, które proponujemy, na drugą połowę tej dekady – powiedział prof. Jerzy Woźnicki na konferencji prasowej, która odbyła się przed spotkaniem z pracownikami i studentami Uniwersytetu Śląskiego ..... str. 4-6

Stypendia ministra ..... str. 7

Zapomniany bohater trzech narodów ..... str. 10-11

### ROZMOWA

Koncepcja ministerstwa rodzi obawy, że kariera naukowa w Polsce będzie jeszcze bardziej zawiła, długa, niepewna i co najgorsze – zależna od dobrych znajomości czy układów. – Rozmowa z dr. Tadeuszem Wołanem, prezesem Rady Uczelnianej ZNP przy UŚ. .... str. 8-9

### BADANIA NAUKOWE

Pojezierze zamiast kopalń? ..... str. 18-19

Kości mówią wszystko ..... str. 20-21

### FELIETONY

Zielona zasłona miłosierdzia ..... str. 27

Czy Justyna im pokaże? ..... str. 27

### PONADTO

„Palmy Akademickie” dla rektora! .... str. 12

Dni Frankofonii ..... str. 12-13

20 lat samorządu terytorialnego ..... str. 13

Wieczór z Muzami ..... str. 14

Akademia Dźwięków Ziemi ..... str. 15-17

Czwarte Święto Liczby Pi ..... str. 22-23

Ukraina po wyborach prezydenckich ..... str. 23

VIII Festiwal Slajdów Podróżniczych ..... str. 24-25

Sport i matematyka ..... str. 26

Kronika UŚ ..... str. 28-29

Wydawnictwo UŚ ..... str. 30

**gazeta**  
UNIWERSYTECKA

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora.  
ISSN 1505-6317

Okładka: Potok w Beskidzie Śląskim  
Fot. Agnieszka Sikora

REDAKTOR NACZELNA: Iwona Kalasińska  
REDAGUJE ZESPÓŁ: Agnieszka Sikora, Maria Sztuka  
WSPÓŁPRACOWNICY: Aleksandra Kielak, Katarzyna Rożko  
ADRES REDAKCJI:

ul. Bankowa 5 (dawna siedziba NBP), III piętro, pok. 5  
40-007 Katowice, tel.: (032) 359 19 64, faks: (032) 359 22 01  
e-mail: gazeta@us.edu.pl lub gazetauniwersytecka@op.pl  
JESTEŚMY W INTERNECIE: <http://gu.us.edu.pl>

OBSŁUGA POLIGRAFICZNA: Oficyna Wydawnicza-Projektowa „Markan” Marcin Kandzióra, ul. Piastów 7/204, 40-866 Katowice  
tel. (032) 254 28 09, e-mail: markan6@o2.pl  
Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami Autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

Wiele zapisów w projekcie ministerialnym przygotowanym przez firmę Ernst&Young i Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową jest dla środowiska akademickiego w Polsce nie do przyjęcia

# Propozycja kompleksowych zmian

W założeniach projektu środowiskowego strategii rozwoju szkolnictwa wyższego na najbliższą dekadę oraz różnicach między nim a projektem ministerialnym mówił 1 marca na Uniwersytecie Śląskim prezes zarządu Fundacji Rektorów Polskich prof. dr hab. Jerzy Woźnicki.

„Strategia rozwoju szkolnictwa wyższego: 2010-2020, projekt środowiskowy” powstała z inicjatywy Konsorcjum Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Jej opracowanie zostało zapowiedziane również w projekcie założeń reformy szkolnictwa wyższego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Wspólną intencją inicjatorów i autorów projektu środowiskowego jest zaproponowanie strategicznych kierunków rozwoju szkolnictwa wyższego w dekadzie 2010–2020. Prace nad projektem zostały zrealizowane po upływie około pięciu lat od uchwalenia ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym* i nowelizacji *Ustawy o stopniach naukowych i tytułach naukowych oraz o stopniach i tytułach w zakresie sztuki*. Okres ten stał się okazją do wielu debat i propozycji, m.in. ogłaszanych przez MNiSW. Opublikowane zostały także uchwały i stanowiska różnych gremiów, w tym Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego (RGSW), Parlamentu Studentów RP (PSRP) oraz Krajowej Reprezentacji Doktorantów (KRD).

Nie tylko środowisko akademickie obecny stan szkolnictwa wyższego ocenia jako niesatysfakcjonujący. Powszechnie zauważany jest niski poziom rozwoju kapitału intelektualnego oraz dalekie pozycje (a nawet ich brak) polskich uczelni w rankingach zagranicznych. Za przyczynę takiego stanu uważa się: zbyt niskie nakłady na kształcenie w prze-



Foto: Agnieszka Sikora

liczeniu na studenta, dramatyczne niedofinansowanie badań naukowych oraz niedostatecznie efektywne rozwiązania systemowe w perspektywie do 2020 roku. Dlatego projekt strategii jest propozycją kompleksowego programu przemian w szkolnictwie wyższym na najbliższą dekadę. Potrzeba ich wprowadzenia nie budzi wątpliwości. Wynika ona z dynamicznych przeobrażeń w bliższym i dalszym otoczeniu uczelni.

- Nasza propozycja jest projektem zmian o strategicznym charakterze w strategicznej perspektywie – całej dekadzie 2010-2020, z przeniesieniem ciężaru fundamentalnych zmian, które proponujemy, na drugą połowę tej dekady – powiedział prof. Jerzy Woźnicki na konferencji prasowej, która odbyła się przed spotkaniem z pracownikami i studentami Uniwersytetu Śląskiego. - W pierwszej dekadzie musimy zaprojektować nowe, daleko idące rozwiązania, które zadecydują o przeniesieniu polskiego szkolnictwa wyższego w zupełnie nowe miejsce w perspektywie krajowej i zagranicznej, tak aby stało się ono atutem i źródłem prestiżu naszego kraju. Na tym tle rozwiązania proponowane przez firmę Ernst&Young, to program małej modernizacji, właściwie zaplanowany tylko na najbliższe lata. Uważamy, że nie odwołuje się do dalszej perspektywy. Nasza koncepcja jest wybitnie długookresowa.

Największe emocje w mediach wzbudził temat wprowadzenia czesnego na studiach. Zarówno projekt ministerialny, jak i środowiskowy dotyczą tego tematu, jednak w różny sposób. Prof. Jerzy Woźnicki pytany przez dziennikarzy wyjaśniał:

- Według projektu przygotowanego na zlecenie MNiSW minister zamawia pewną liczbę miejsc do studiowania i za nie płaci, pozostałe zostaną oferowane studentom za pełne czesne. Także na studiach stacjonarnych. Co by to oznaczało? Otóż studenci musieliby ponosić pełny koszt! A przecież koszty studiów stacjonarnych są ogromne, np. fizyka na Uniwersytecie Warszawskim kosztuje 48 tys. zł. rocznie, studia medyczne ponad 30 tys. To jest nie do przyjęcia! Nie może być tak, że koło siebie, w jednej ławce będzie siedziała młodzież, z której Kowalski nie płaci nic, a Malinowski płaci 48 tys. zł. To jest absurdalne rozwiązanie! Ponadto nie mieści się w Konstytucji RP i to na dwa sposoby: nie chodzi tylko o art. 70 ust. 2 o bezpłatności nauczania w szkole publicznej, ale również o dbałość równości obywateli wobec prawa. Wprowadza drastyczną nierówność i narusza zasadę apolityczności szkolnictwa wyższego.

Według prof. Woźnickiego byłoby to upolitycznienie w stopniu dotychczas niespotykanym.

- To jest rozwiązanie, które całkowicie odrzucamy. Nasz projekt proponuje wprowadzenie powszechnego, niewysokiego czesnego - ¼ średnich kosztów studiów w Polsce, czyli 2500 zł. To byłaby kwota, którą płaciliby wszyscy. Ale nikt nie byłby zmuszany do jej uiszczania podczas trwania studiów. Chcemy przenieść tę opłatę na okres, kiedy młody człowiek byłby już absolwentem i zarabiał przynajmniej średnią krajową – powiedział prof. Woźnicki.

Projekt środowiskowy proponuje wprowadzenie powszechnego czesnego od 2015 r. Wcześniej musi być perfekcyjnie opracowany powszechny system, oferowanych przez banki, pożyczek i kredytów studenckich, dostępnych dla wszystkich, a spłacanych przez absolwentów mających pracę (np. z dwuletnim okresem karencji). Niezbędna jest także publiczna debata z udziałem studentów, doktorantów i parlamentarzystów oraz korekta art. 70 Konstytucji RP. Rozwiązanie takie

zwiększa podmiotowość i odpowiedzialność studentów, w tym ich wpływ na uczelnie, umożliwi w naturalny sposób regulowanie systemu poprzez zwolnienia z czesnego lub z obowiązku jego spłaty w części lub całości przez osoby spełniające określone warunki, np. studiuje na kierunkach preferowanych lub osiągające wyróżniające się wyniki kształcenia. Ponadto, zwiększenie przychodów uczelni przyczyni się, według rektorów, do poprawy jakości kształcenia, sprzyjając walce z „bylejakością”.

Oczywiście nie można proponować rozwiązań, których nikt nie wypróbował, czyli „eksperymentować na żywym ciele polskiego systemu szkolnictwa wyższego”. Zdaniem prof. Woźnickiego rozwiązanie środowiskowe jest bardzo dobrze wypracowane już w systemie brytyjskim. Działa tam, w sposób absolutnie profesjonalny, agencja rządowa. Jest ona wolna od polityki i to ona dzieli pieniądze, a nie minister. W propozycji środowiska akademickiego minister jest liderem wielkiego projektu dla Polski.

Opracowana wizja proponuje trzy priorytety strategii: krajowy, międzynarodowy i systemowy. Krajowy przewiduje zachowanie (w warunkach ograniczeń demograficznych) zasobów szkolnictwa wyższego oraz ich pomnażanie i doskonalenie w celu zapewnienia dostępności (równości szans) i powszechności wyższego wykształcenia oraz poprawy jego jakości.

- Chodzi przecież o to, aby wykonać zadania konstytucyjne, określone przez tzw kanony edukacyjne oraz żeby otworzyć ścieżki rozwojowe w szkolnictwie wyższym. Zachowanie i rozwój zasobów to nie znaczy zachowanie i rozwój instytucji szkolnictwa wyższego. Przeciwnie, wielkie inwestycje w szkolnictwie wyższym uważamy za jego osiągnięcie, ale sfera instytucjonalna wymaga reformy - wyjaśniał prof. Woźnicki.

Według autorów projektu mamy w Polsce za dużo instytucji – ich liczba powinna ulec zmniejszeniu – nawet o połowę. Jednocześnie chcą oni, żeby zasoby szkolnictwa wyższego: sale, aule, laboratoria czy kampusy nie były źle wykorzystywane przez tych, którzy w obliczu trudności na rynku pozyskiwania studentów będą musieli zastosować rozwiązanie likwidacyjne. Bowiern likwidator może sprzedać te zasoby deweloperom, a na miejscu dzisiejszych kampusów zaczną wyrastać 15-piętrowe apartamentowce.

- Chcemy bronić tych zasobów – tłumaczył prof. Jerzy Woźnicki. - Trzeba znaleźć rozwiązanie systemowe, które będą szkołom wyższym w kłopotach proponować ścieżkę alternatywną. To oznacza, że musimy zaofertować im możliwość przekształcania uczelni niepublicznej (która np. ma piękny kampus, ale nie ma studentów) tak, aby można było jej przyznać status uczelni publicznej i objąć finansowaniem budżetowym na ogólnych zasadach. Ale może być również sytuacja odwrotna, gdy np. państwowa wyższa szkoła zawodowa nie będzie znajdować dla siebie szansy jako samodzielnej instytucji, a obok będą funkcjonowały inne uczelnie publiczne w podobnej sytuacji. Zatem powinno się znaleźć takie rozwiązanie, aby połączyć je w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego.

To oznacza, że uczelnia publiczna powinna mieć możliwość uzyskania statusu uczelni niepublicznej skarbu państwa z zachowaniem zasobów skarbu państwa jako zasobów publicznych z obowiązkową radą nadzorczą, która będzie chronić miśję publiczną i troszczyć się o te zasoby, ale również po to, aby otworzyć dostęp do partnerstwa publiczno-prywatnego.

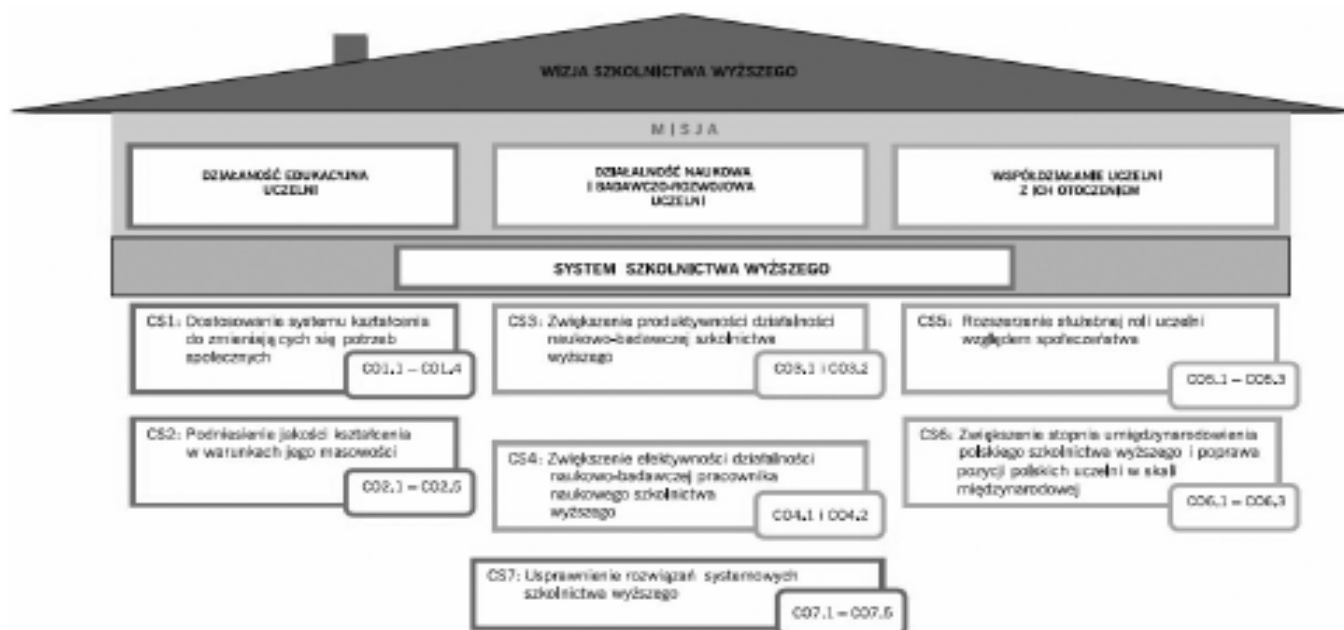
- To nie ma nic wspólnego z prywatyzacją – wyjaśniał lider projektu. - To jest tak, jakby zastąpić państwowe, socjalistyczne przedsiębiorstwo spółką skarbu państwa ze stuprocentowym

udziałem skarbu państwa. Ale oczywiście jedno i drugie rozwiązanie, to rozwiązanie wyjątkowe, dedykowane dla tych, którzy ratują się przed upadłością, nie dla czołowych uniwersytetów – dodał prof. Woźnicki.

Niezwykle ważnym i interesującym dla środowiska akademickiego jest temat dotyczący uczelni badawczych. Pojęcie to pojawia się w obu projektach, ale nie oznacza tego samego. Prof. Jerzy Woźnicki wielokrotnie podkreślał, że pojęcie uczelni badawczej wymaga zdefiniowania, ponieważ nie jest jednoznacznie rozumiane w Polsce.

- My definiujemy to pojęcie w odróżnieniu od naszych partnerów z Ernst&Young - powiedział - i to definiujemy w taki sposób, że według naszych norm, wymagań „uczelni badawczej” nie spełnia żadna polska szkoła wyższa. Podkreślam, nie ma dzisiaj w Polsce uczelni badawczej, a co więcej, rygory nadane temu pojęciu pokazują, że nie powstanie ani jedna taka bez specjalnych projektów. Chcemy dopiero otworzyć w Polsce nowy rodzaj instytucji w ramach programu wzmacniania strony instytucjonalnej, która dotychczas jest źródłem naszych kłopotów

Według projektu środowiskowego trzeba absolutnie tę sferę zrewitalizować, zlikwidować uczelnie, które nie mają żadnych zasobów, ani studentów. Musimy natomiast konsolidować te zasoby, które są. To samo należy robić w sektorze publicznym, tworząc uczelnie badawcze z prawdziwego zdarzenia, łącząc w formułę związku uczelni (z zachowaniem ich tożsamości). Celem autorów projektu jest wzmocnienie sił badawczych, zwielokrotnienie wyników osiąganych w badaniach naukowych, bo to właśnie te wyniki są podstawą wartościowania uczelni na arenie międzynarodowej oraz ich pozycjonowania. Idea projektu jest zatem, aby dochodziło do konsolidacji nadmiernie rozproszonych zasobów badawczych w Polsce za sprawą związków



Rysunek zaczerpnięty ze Strategii rozwoju szkolnictwa wyższego: 2010-2020 - projektu środowiskowego, Warszawa 2009.

uczelnii. Ma to być „twarda” struktura, nie konsorcjum czy sieć naukowa, tworzona ustawą, czyli porządny, duży, silny uniwersytet, zdolny do tego, aby z wielkimi graczami tego świata – uniwersytetami amerykańskimi i brytyjskimi – stanąć do konkurencji. Polska musi pojawić się na arenie międzynarodowej ze swoimi wiodącymi uczeniami akademickimi, jako zbiór polskich marek w świecie uniwersytetów, ale najpierw trzeba te marki wykreować.

- I dopiero wtedy z najlepszych uczelni badawczych, po latach, wykreują się nasze okręty flagowe – wyjaśniał prof. Woźnicki. - Nie będziemy mianować, ani nominować uczelni flagowych, one muszą same, poprzez swoje wyniki, wygrać konkurencję o tę najwyższą pozycję wśród polskich uczelni.

Jak zostało już wspomniane, pojęcie „uczelni badawczych” pojawia się także w projekcie Erns&Young. Jednak tam oznacza, że te uczelnie już są, a problem polega tylko na tym,

że nie zostały one jeszcze „odkryte”. Czyli trzeba się rozzejrzeć po kraju, wybrać je i nazwać „flagowcami”.

- A może jeszcze finansować? – Pytał prof. Woźnicki. - Tak nie może być!

Według autorów projektu środowiskowego dopiero wykreowane w przyszłości uniwersytety badawcze będą mogły być kontraktowane w badaniach, ale jednocześnie dostaną najtrudniejsze projekty badawcze do wykonania - ze względu na potencjał przewyższający inne uczelnie. To też nie oznacza, że inne uczelnie nie będą prowadziły badań naukowych, ale w ich misji nie będzie dominowała nauka.

Wśród ważnych tematów, szczególnie dotyczących procesu kształcenia, znalazły się w projekcie środowiskowym propozycje zwiększenia zadań Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego i Państwowej Komisji Akredytacyjnej, rozwój misji konferencji rektorów, zmiana zadań Centralnej Komisji oraz ustanowienie nowych instytucji

pośredniczących: Krajowego Punktu Koordynacyjnego dla Ram Kwalifikacji, Polskiej Agencji Wymiany Akademickiej – ze zinstytucjonalizowanym udziałem interesariuszy zewnętrznych. Postuluje się ponadto wprowadzenie jednoetatowości (z *vacatio legis*), ograniczenie mianowania do profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych, wewnętrznej etatyżacji, uczelnianych systemów płacowo-zadaniowych i spoczynku dla profesorów.

O przyjęciu ostatecznej wersji środowiskowego projektu strategii decydować będzie, na początku maja, zgromadzenie plenarne Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. W maju br. powinno też dojść do dialogu pomiędzy dysponentami obu projektów o tym, który z nich powinien być przyjęty przez Radę Ministrów jako rządowa strategia. Rektorzy mają nadzieję, że zostanie ona przyjęta na bazie projektu środowiskowego i że nastąpi to jeszcze w tym roku.

AGNIESZKA SIKORA

## Projekt środowiskowy w ocenie przedstawicieli Uniwersytetu Śląskiego

**Prof. dr hab. DARIUSZ ROTT, członek Prezydium Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, Wydział Filologiczny UŚ:**

Przedstawiona strategia środowiskowa imponuje swoim rozmachem – to rzeczywiście projekt, którego realizacja może pozwolić na wzrost jakościowy w naszym szkolnictwie wyższym i badaniach naukowych. W mojej opinii dobrze określa stan i uwarunkowania polskiego szkolnictwa wyższego oraz realnie kreśli perspektywę jego rozwoju. Zwrócę uwagę zaledwie na kilka kwestii. Zdaniem autorów strategii należy wzmocnić rolę Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego (połączonej z Radą Nauki). Należy dbać, by nadal było to ciało demokratycznie wybieralne. Rada – co podkreślono w dyskusji nad dokumentem w Katowicach – mogłaby dodatkowo zająć się m.in. kwestiami związanymi z tymi płaszczyznami systemu edukacji, które bezpośrednio dotyczą szkolnictwa wyższego, m.in. egzaminu maturalnego, współpracy szkolnictwa wyższego i ponadgimnazjalnego (błędnie zwanego w dokumencie „średnim”). Z własnych doświadczeń wiem, że współpraca między dwoma ministerstwami: Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Edukacji Narodowej w zakresie np. systemu kształcenia nauczycieli i systemu ich zatrudniania oraz wynagradzania czy kwestia podwyższania kompetencji nauczycieli i kadr zarządzających w oświacie, powinna być znacznie lepsza. Pytanie tylko, jak oceni tę strategię MNiSW, które przecież zleciło stworzenie konkurencyjnego (znacznie bardziej „kosztochłonnego”) dokumentu, tym bardziej, że nie czekając na strategię w listopadzie ubiegłego roku minister Barbara Kudrycka przedstawiła na posiedzeniu Rady Ministrów projekt nowelizacji ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym* (w niektórych punktach sprzeczny ze strategiami) i projekt ten został przyjęty przez RM. Obawiam się i coraz częściej takie głosy słycać w naszym środowisku, że ministerstwo, powołując się na obie strategie i dyskusję, i tak zrobi swoje. Oby najbliższe miesiące rozwiały moje obawy...

**Prof. UŚ dr hab. MACIEJ SABLİK, dziekan Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ:**

Zwróciłem uwagę na jeden wątek wypowiedzi prof. Jerzego Woźnickiego. Otóż mówił on o powstaniu tzw. „uniwersytetów badawczych”, które miałyby być alternatywą dla ministerialnych „flagowców”. Jeśli dobrze zrozumiałem, uniwersytety badawcze byłyby

tworami nieco wirtualnymi, które skupiałyby jednostki z rozmaitych uczelni, wykonujące podobne badania. Podczas spotkania chciałem zadać pytanie, na które jednak nie było czasu: gdy się mówi o jednostkach badawczych, to oczywiście do głowy przychodziły instytucje PAN-owskie. Jednak w projekcie strategii nie ma o nich mowy. Dlaczego? Może przymierzając się do reformy polskiego systemu szkolnictwa wyższego i nauki, trzeba by rozszerzyć rozważane podmioty o Polską Akademię Nauk. Byłoby na przykład sensowne, aby Akademia, nie tracąc charakteru korporacji uczonych, była miejscem realizacji kontraktów naukowych. Zamiast etatów proponowałyby warunki do poszukiwań, wolnych od obowiązków dydaktycznych. Wydaje się jednak, że reforma Akademii wciąż jest przed nami. I prawdopodobnie jeszcze długo tak będzie.

**PRZEMYSŁAW GRZONKA, przewodniczący Rady Samorządu Studenckiego Wydziału Nauk Społecznych UŚ:**

Ogólne założenia proponowanej, przez Magnificencje Rektorów, strategii rozwoju szkolnictwa wyższego na lata 2010-2020 oceniam pozytywnie. Zwłaszcza te mówiące o konieczności postawienia na jakość kształcenia, w miejsce dotychczasowego nacisku na liczbę osób studiujących, zwiększenia nakładów na kształcenie w przeliczeniu na jednego studenta, gdzie do dziś, np. w odniesieniu do studiów humanistycznych, pokutują stereotypy, iż do nauki wystarcza kartka papieru i ołówki, a także zmianie sposobu przyznawania środków na system grantowy i radykalnym zwiększeniu nakładów na badania naukowe, w stosunku do stanu obecnego. Propozycje te wydają się dobrze przemyślane i możliwe do realizacji. Trzeba jednak pamiętać, że „diabeł tkwi w szczegółach”. Więc jeśli projekt ten stanie się podstawą do dalszych prac, na co mam nadzieję, potrzeba będzie jeszcze wielu wysiłków, by wszystko dokładnie dopracować na poziomie technicznym. Jest dużym wyzwaniem dla reprezentantów środowiska studenckiego – PSRP i samorządów poszczególnych uczelni, by zadbać o wprowadzenie korzystnych dla nas rozwiązań, zwłaszcza w takich sprawach jak stypendia, odpłatność za studia i system jej kredytowania. Liczę jednak na to, że zarówno MNiSW, jak i Magnificencje Rektorów, wzorem dobrej praktyki Uniwersytetu Śląskiego, będą nas traktować jako partnerów w konstruktywnej dyskusji i nie pozostaną głusi na studenckie postulaty i argumenty.

# Uroczystość wręczenia stypendiów ministra nauki i szkolnictwa wyższego

## Trzecie miejsce w kraju



Od lewej: Wojciech Kiljańczyk (student WNS), JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś i dziekan Wydziału Nauk Społecznych prof. zw. dr hab. Wiesław Kaczanowicz



Foto: Agnieszka Szymala



Przewodnicząca Koła Naukowego Socjologów Anna Orska

**4** marca w auli im. Kazimierza Lep-szego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów laureatom stypendiów ministra nauki i szkolnictwa wyższego za osiągnięcia w nauce oraz za wybitne osiągnięcia sportowe. W roku

akademickim 2009/2010 wśród zdobywców tego zaszczytnego wyróżnienia tradycyjnie znalazła się liczna grupa studentów naszej uczelni. Nagrody za osiągnięcia w nauce otrzymały 73 osoby, co daje Uniwersytetowi Śląskiemu trzecie miejsce w kraju (*ex aequo* z Uniwersytetem Wrocławskim).

## Lista stypendystów Uniwersytetu Śląskiego w roku akademickim 2009-2010 r.

### Międzynarodowa Szkoła Nauk Politycznych

Grzegorz Libor  
Joanna Zawada

### Wydział Pedagogiki i Psychologii

Michał Brol  
Edyta Charzyńska  
Maria Chełkowska  
Karolina Husákova  
Sandra Orlińska  
Mariola Paruzel  
Karolina Sęk  
Agnieszka Skorupa  
Justyna Szostek  
Monika Żaba

### Międzywydziałowe Indywidualne Studia Humanistyczne

Marta Baron  
Kamila Czaja  
Monika Glosowicz  
Magdalena Kłosińska  
Joanna Gut  
x

Magdalena Kubica

Łukasz Lamża  
Mikołaj Marcela  
Paweł Miech  
Marta Pabian  
Mariola Pawlik  
Agnieszka Pogrzeba  
Anna Skiba  
Joanna Soćko  
Agata Wilczek

### Wydział Biologii i Ochrony Środowiska

Michał Słota

### Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji

Barbara Chromy  
Przybysława Tomiczek  
Agnieszka Żur

### Wydział Filologiczny

Sabina Kwak  
Danuta Piękoś  
Adam Pisarek  
Hanna Maria Sieja  
Klaudia Socha

Katarzyna Szopa

Anna Szczepanek  
Natalia Woźny

### Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach

Tomasz Jerzy Waller  
Damian Zapart  
Grzegorz Ziółkowski

### Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii

Piotr Idzik  
Michał Januszewski  
Jolanta Marzec

### Wydział Nauk Społecznych

Radosław Aksamit  
x  
Marta Buszek  
Przemysław Grzonko  
Paulina Jaciuk  
Agnieszka Kandzia  
Oliwia Khalil  
Wojciech Kiljańczyk  
Monika Kornacka  
Żaneta Krawczyk

Dariusz Kryczka  
Monika Mansfeld  
Magdalena Marzec  
x

Tomasz Okraska  
Anna Orska  
Tomasz Pawlik  
Marek Pitura  
Łukasz Potempa  
Natalia Sobczyk  
Maciej Stanek  
Anna Stawowa  
Jarosław Wichura  
Aleksandra Antonina Wycisk

### Wydział Nauk o Ziemi

Rafał Lach  
Dawid Surmik

### Wydział Teologiczny

Anna Oracz

(X oznacza, że osoba nie wyraziła zgody na ogłoszenie swojego imienia i nazwiska lub nie złożyła stosownego oświadczenia we wniosku stypendialnym)

Rozmowa z dr. Tadeuszem Wolanem,  
prezesem Rady Uczelnianej ZNP przy UŚ

# W trosce o reformę – oczekiwania członków organizacji uczelnianej

- **Organizacja Uczelniania ZNP przy UŚ przygotowała uwagi i propozycje dotyczące dokumentu „Założenia do nowelizacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o stopniach naukowych i tytułach naukowych...”.** Są one wynikiem konsultacji członków ZNP w środowisku naszej uczelni. Jak długo trwały prace nad tym opracowaniem?

- W wyniku inspiracji Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP w Warszawie powołaliśmy doraźny siedmioosobowy zespół problemowy, który przeanalizował propozycje ministerstwa. Przygotowany przez zespół materiał, został następnie przedstawiony środowisku do konsultacji. Rozpoczęły się one w listopadzie, podczas spotkania prezesów wydziałowych ognisk ZNP i mężów zaufania, na które zaprosiliśmy wszystkich zainteresowanych tematem członków organizacji. Kluczowe tezy tego dokumentu przedstawiłem podczas posiedzenia Senatu Uczelni. Do zawartych w naszym dokumencie propozycji można było również zgłaszać uwagi poprzez stronę internetową ZNP.

- **Dokument zawiera bardzo dużo uwag krytycznych, które z nich są najważniejsze?**

- Szczególnie zaniepokoił nas fakt, że w procesie przygotowywania zmian pominięto udział kręgów pracowniczych, czyli kadry naukowo-dydaktycznej. Środowisko akademickie nie jest współtwórcą przemian, a „Założenia...” mają charakter ogólnych dyrektyw. Tymczasem propozycje ministerstwa przewidują m.in. pozbawienie nauczycieli akademickich dotychczasowych uprawnień, powodują naruszenie praw nabytych. Projekt zakłada m.in. zatrudnienie nauczycieli akademickich na podstawie kontraktu, a nie w wyniku mianowania, likwidację pensum czy ograniczenie wieloletowości, przy braku strategii eliminowania źródeł tego zjawiska. Takie propozycje, bez koncepcji poprawy statusu ekonomicznego kadry naukowo-dydaktycznej, są nie do przyjęcia. Postulujemy zachowanie praw nabytych przez obecnie zatrudnionych nauczycieli akademickich lub wyznaczenie okresu przejścio-

wego, w trakcie którego taka zmiana byłaby wprowadzona. Wykazujemy, że zatrudnienie kontraktowe na rok czy dwa, co już w przypadku młodych ludzi ma miejsce, oznacza dużą płynność kadry. Trudno w tych warunkach planować kierunki badań i w pełni wykorzystać potencjał intelektualny tych osób. Do efektywnej pracy potrzebne jest poczucie stabilności zawodowej, emocjonalne związanie się z uczelnią, jako perspektywicznym zakładem pracy.

Bardzo dużo uwag mamy do przedstawionego przez ministerstwo modelu kariery naukowej. Cóż z tego, że słuszny jest postulat skrócenia ścieżki kariery, poprzez wprowadzenie uproszczonej procedury habilitacyjnej, skoro szczegółowe kryteria mają być określone w ministerialnym rozporządzeniu, w nieznanym terminie. Koncepcja ministerstwa rodzi obawy, że kariera naukowa w Polsce będzie jeszcze bardziej zawiła, długa, niepewna i co najgorsze – zależna od dobrych znajomości czy układów. Bo będą one potrzebne, by np. spełnić wszystkie wyszczególnione w dokumencie kryteria, konieczne do osiągnięcia doktoratu. W tej kwestii uwag jest znacznie więcej, ale w aspekcie ograniczania nepotyzmu w szkolnictwie wyższym mamy postulat – wprowadzenie na uczelniach publicznych i niepublicznych zakazu zatrudniania na stanowiskach pozostających w bezpośredniej zależności służbowej, osób będących w związku rodzinnym.

Kolejna sprawa to relacje między dydaktyką szkoły wyższej a badaniami naukowymi. W „Założeniach...” nie ma np. określenia, jak pracownik naukowo-dydaktyczny będzie wynagradzany za działalność dydaktyczną, a jak za naukową. Koncepcja łączenia ze sobą osiągnięć naukowych i dydaktycznych jest po prostu wadliwa. Proponuje się podział funduszu projakościowego między pracowników, uzyskujących zarazem wysoką jakość badań jak i dorobek dydaktyczny, zapominając o tym, że na uczelni nauka, a szczególnie dydaktyka, ma charakter hierarchiczny – są pracownicy posiadający większe kompetencje do prowadzenia badań, podczas gdy inni są le-

piej przygotowani do nauczania. Również w tym temacie zarzutów jest więcej.

Trudno tu omówić wszystkie uwagi, jakie ujęliśmy w naszym dokumencie. Zainteresowani mogą się z nimi zapoznać na stronie internetowej: [www.znp.us.edu.pl](http://www.znp.us.edu.pl)

- **A czego w „Założeniach...” brakuje?**

- Nie ma w nich czytelnej koncepcji powiązania projektowanego systemu kształcenia wyższego z systemem edukacji i wychowania. Podstawowym mankamentem nauczania w szkołach poniżej akademickich jest zbyt duża koncentracja na przekazywaniu wiedzy, w szczególności kopiowaniu wiedzy nauczycieli, kosztem kształtowania umiejętności samodzielnego, podmiotowego działania uczniów. Tymczasem obok przekazywania wiedzy i kształtowania umiejętności przedmiotowych, co nauczyciele czynili od zarania dziejów, obecnie konieczne jest równoległe rozwijanie kluczowych kompetencji uczniów, takich jak ich sprawność samodzielnego zdobywania wiedzy m.in.: umiejętność współpracy, komunikowania się, poszukiwania i selekcjonowania wiedzy, myślenia problemowego czy działania zgodnego z cyklem organizacyjnym. Utrudnia to panująca w szkołach rutyna, encyklopedyzm dydaktyczny, formalizm dydaktyczny i wychowawczy oraz biurokratyzacja zarządzania oświatą. I tu widzimy misję uczelni, która poprzez system organizacji studiów i treści programowe (w szczególności na kierunkach niestacjonarnych i studiach niepedagogicznych) powinna przygotować kadre nauczycielską do pełnienia roli nauczyciela jako wychowawcy i organizatora samodzielnych działań uczniów. Postulujemy podjęcie takich przedsięwzięć (organizacja ZNP może być ich promotorem), które doprowadzą do przeprowadzenia koniecznych zmian. Wspólnie ze Śląskim Okręgiem ZNP planujemy zorganizowanie spotkania nauczycieli szkół podstawowych i średnich z reprezentantami naszej organizacji, którego celem byłaby synchronizacja oddziaływań szkoły wyższej ze środowiskiem oświaty i wychowania oraz sformułowanie pedeutologicznej koncepcji





Foto: Agnieszka Sikora

właściwego przygotowywania w uczelniach kadry pedagogicznej w zakresie kompetencji psychologicznych i pedagogicznych.

**- Jakie są największe obawy środowiska w związku z propozycjami ministerstwa?**

- Dokument przedstawiony przez ministerstwo jest mało czytelny. Mamy do czynienia z planem urzeczywistniania koncepcji, której wizja jeszcze nie istnieje, dopiero jest kształtowana. To jego podstawowa słabość. W dodatku koncepcje ministerstwa stale się zmieniają, to powoduje poczucie chaosu, niepewności, niechęci do polemiki. Obawiamy się, że może to być reforma „papierowa”, bo jedną sprawą jest nowelizacja ustawy, a inną rozporządzenia wykonawcze. Bardzo szybko szczytne zamierzenia mogą ulec zmianie wskutek wykoślawienia, uproszczenia, odroczenia realizacji. Obawiamy się, że postulaty, które środowisko kieruje, nie będą uwzględnione i zostaną potraktowane w sposób formalny, a i tak wdroży się to, co jest zaplanowane.

**- Propozycje organizacji zostały przesłane do Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP w Warszawie, co się dalej z nimi stanie?**

- Uwagi i propozycje do „Założeń...” przedstawiłem na posiedzeniu Rady 12 marca. Jesteśmy największą uczelnianą organizacją ZNP w kraju, dlatego nasz głos ma tu ogromne znaczenie. Do dyskusji zaproszeni zostali członkowie pozostałych 76 organizacji, którym przekazaliśmy nasze opracowanie. Kolejnym krokiem będzie przygotowanie opracowania zbiorczego i wysłanie go do ministerstwa.

**- Przygotowanie uwag i propozycji jest jednym z ważniejszych zadań, których podjęła się organizacja, jakie przedsięwzięcia będą przez nią realizowane w najbliższym czasie?**

- Jak wspominałem jest to największa organizacja w Polsce, liczy 1085 członków, dlatego, kiedy w październiku 2008 roku objąłem funkcję prezesa Rady Uczelnianej, przygo-

towałem standardy funkcjonowania organizacji, dotyczące m.in. partnerskiego współdziałania z władzami uczelni w zakresie poprawy warunków pracy i spraw socjalnych pracowników, wzrostu kolegalności i jakości działania organów statutowych i zespołów problemowych. Pozwoliło to na precyzyjne określenie kompetencji i powinności członków ścisłego kierownictwa, doskonalenie systemu informacyjnego organizacji i przede wszystkim orientację na podstawowe ogniwa, czyli wydziałowe ogniska ZNP oraz środowiskowe koła Mężów Zaufania ZNP. Szczególną uwagę zwróciliśmy też na pozyskiwanie sojuszników w środowisku. Współdziałamy z Radą Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP oraz z zarządem Okręgu Śląskiego ZNP. W maju ub. roku, przy wsparciu JM Rektora UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia oraz prezesa ZOŚ ZNP Kazimierza Piekarza, zorganizowaliśmy I ŚLĄSKIE FORUM, z udziałem szefów organizacji uczelnianych z terenów województwa śląskiego, opolskiego i małopolskiego, pod hasłem „ZNP współtwórcą przemian polskiej edukacji, szkolnictwa wyższego i nauki”.

Nasza organizacja, zgodnie ze statutowym wymogiem dbałości o prawa pracownicze, włączyła się do działań Klubu Antymobbingowego przy Śląskim Okręgu ZNP. Mobbing na uczelniach ma szczególnie korzystne warunki rozwoju ze względu na, zagwarantowaną prawem, feudalną strukturę nauki polskiej, no i aprobatę tej struktury przez demokratyczną większość. Sprzyja mobbingowi częsty konformizm społeczności akademickiej i brak mediatora (akademickiego rzecznika praw pracowniczych) oraz instancji odwoławczej dla rozwiązywania problemów w obrębie korporacji uczelnianej. Jak wskazuje doświadczenie, bywa mobbingowany pracownik niewpisujący się w lokalny układ sił w jego podstawowej jednostce organizacyjnej i podejmujący działania samodzielne wobec przełożonych.

Zdarza się, że im bardziej utalentowany i przebojowy, lecz także niezależny jest pracownik, tym dla niego gorzej – zagraża innym, wyzwała złe emocje i obawy. Z przeprowadzonych badań wynika, iż oświata (w tym szkolnictwo wyższe), obok służby zdrowia oraz administracji i służb mundurowych uważana jest za najbardziej mobbingogenne środowisko. To duży problem, dlatego prócz innych przedsięwzięć planujemy także organizację warsztatów pn. „Działalność Klubu Antymobbingowego, jako forma pomocy członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego”.

**- W jaki sposób organizacja dba o poprawę warunków pracy i spraw socjalnych pracowników?**

- Członkowie organizacji aktywnie zaangażowali się w wypracowanie regulaminu oceny i nagradzania oraz awansu pracowników inżynieryjno- i naukowo-technicznych, administracji i obsługi, który został przyjęty mocą zarządzenia rektora. Podczas, wcześniej wspomnianego, Forum podjęliśmy dyskusję nad opracowaniem strategii poprawy warunków placowo-socjalnych, rozwoju i awansu młodszej kadry naukowo-dydaktycznej. Oczekiwaniem tej kadry jest, by organizacja związkowa włączyła się w proces poprawy statusu młodych naukowców. Nie jest to jednak nasz jedyny zakres działań. Czuwamy nad właściwym wykorzystywaniem na rzecz pracowników uczelni Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych, we współpracy z organizacją związkową NSZZ „Solidarność” w UŚ. Dzięki wysiłkowi członków ZNP realizowana jest oferta w zakresie organizacji wypoczynku pracowników Uniwersytetu i ich rodzin oraz podejmowane są działania kulturalno-oświatowe na rzecz członków organizacji i pozostałych pracowników, a także emerytów i rencistów. Organizujemy świąteczne spotkania z emerytowanymi pracownikami, nasi członkowie udzielają im pomocy medycznej i socjalnej, z wykorzystaniem funduszy związkowych. Stymulowaliśmy reaktywowanie pożegnalnych spotkań władz uczelni z pracownikami przechodzącymi na emeryturę. Niewiele osób wie, ale w naszej organizacji Sekcja Związkowa Emerytów i Rencistów liczy aż 212 członków i jest bardzo prężna. Dbamy też o nienaruszalność praw pracowniczych. W tym zakresie współpracujemy z Okręgiem Śląskim ZNP. Każdy członek naszej organizacji może skorzystać z pomocy prawników, którzy pełnią w siedzibie Okręgu specjalne dyżury.

**ROZMAWIAŁA IWONA KOLASIŃSKA**

Opracowanie „Uwagi i propozycje Uczelnianej Organizacji ZNP przy UŚ, dotyczące dokumentu *Założenia do nowelizacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym...* zostało zamieszczone na stronie internetowej uczelnianej organizacji ZNP: [www.znp.us.edu.pl](http://www.znp.us.edu.pl)



O lewej: dyrektor Instytutu Historii UŚ prof. dr hab. Ryszard Kaczmarek, podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Bożena Borys-Szopa, JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś i JE Ambasador Republiki Węgierskiej w Polsce Robert Kiss

Henryk Sławik pośmiertnie odznaczony Orderem Orła Białego

# Zapomniany bohater trzech narodów

**25** lutego w Katowicach obchodzono Dzień Węgierski, poświęcony Henrykowi Sławikowi (1894-1944) – „polskiemu Wallenbergowi”, Sprawiedliwemu Wśród Narodów Świata, człowiekowi, który uratował życie ponad 30 tysiącom polskich uchodźców na Węgrzech, w tym 5 tys. Żydów.

Imprezę zorganizowali: Urząd Miasta w Katowicach oraz Stowarzyszenie „Henryk Sławik – Pamięć i Dzieło”. Partnerami wydarzenia byli: Uniwersytet Śląski, Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego i Akademia Sztuk Pięknych. Honorowy patronat nad uroczystością objęli:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński i Prezydent Republiki Węgierskiej László Sólyom. W ramach obchodów Dnia Węgierskiego na Wydziale Nauk Społecznych UŚ odbyło się seminarium historyczne z udziałem polskich i węgierskich historyków, dotyczące losów polskich uchodźców na Węgrzech w czasie II wojny światowej oraz dokonań Henryka Sławika. W programie znalazły się także wystąpienia na temat Józefa Antalla, przedstawiciela Rządu Królestwa Węgier do opieki nad uchodźcami oraz Jánosa Esterházy'ego, bohatera narodów polskiego i węgierskiego. Przy organizacji seminarium współpracował m.in. Instytut Historii UŚ i jego dyrektor prof. dr hab. Ryszard Kaczmarek. W obradach udział wzięli m.in.: JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, JE Ambasador Republiki Węgierskiej w Polsce Robert Kiss, podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Bożena Borys-Szopa, dziekan Wydziału Nauk Społecznych prof. zw. dr hab. Wiesław Kaczanowicz i sekretarz Stowarzyszenia „Henryk Sławik – Pamięć i Dzieło” Michał Luty.

JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś przypomniał historyczne przysłowie „Polak Węgier dwa bratanki...”, które wprowadzanie ma różne wersje zakończenia, ale przede wszystkim świadczy o wielkiej sympatii, jaką darzą się od wieków nasze

narody. Takie osoby jak Henryk Sławik nie powinny być nigdy zapomniane – stwierdził rektor, ze wzruszeniem i radością podkreślił jak wielkie znaczenie ma przywracanie pamięci o takich bohaterach. JE Ambasador Republiki Węgierskiej w Polsce Robert Kiss również nawiązał do słynnego powiedzenia, podkreślając jednak różnicę – na Węgrzech brzmi ono: „Polak Węgier dwaj przyjaciele...”. Ambasador nadmienił, że czasami przyjaciel, to ktoś znacznie cenniejszy niż najbliższa rodzina. W sali Rady Wydziału Nauk Społecznych zgromadziło się wielu studentów – zwróciło to uwagę zarówno rektora jak i ambasadora – znaczy to bowiem, że młodzi wciąż są żywo zainteresowani naszą historią.

W drugiej części Dnia Węgierskiego w Sali Koncertowej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach odbył uroczysty koncert „Polacy Węgrom”, zorganizowany dla uczczenia 70. rocznicy wychodźstwa polskiego na Węgrzech oraz upamiętnienia postaci Henryka Sławika i Józsefa Antalla seniora. Uświetnili go obecnością prezydenci Polski i Węgier: Lech Kaczyński i László Sólyom. Prezydent Lech Kaczyński nadał pośmiertnie ordery bohaterom tamtych czasów. Odznaczenia te są wyrazem wdzięczności wojennemu pokoleniu Węgrów, szczególnie tym, którzy jesienią 1939 roku otworzyli

granice swojego państwa, domy i serca przed około 120 tysiącami polskich uchodźców. Uczynili to, nie bacząc, że ich kraj wszedł w polityczny sojusz z Niemcami. W tamtych godzinach próby ważniejsze były odwaga i honor, solidarność w niewoli i poczucie braterstwa, wyrosłe na gruncie tyścioletniej przyjaźni naszych narodów.

Odnaczeni zostali pośmiertnie: Henryk Sławik Orderem Orła Białego – w uznaniu znamienitych zasług dla Rzeczypospolitej Polskiej, za bezprzykładne bohaterstwo i poświęcenie w ratowaniu polskich uchodźców w czasie II wojny światowej oraz József Antall Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej – za wybitne zasługi w organizowaniu pomocy dla polskich uchodźców w czasie II wojny światowej.

Ponadto w uznaniu wybitnych zasług w działalności na rzecz pomocy polskim uchodźcom na Węgrzech w czasie II wojny światowej Prezydent RP nadał: Krzyż Wielki Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej pośmiertnie księdzu kardynałowi László Lékai i księdzu kardynałowi Jusztiniánowi Serédi; Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu za Zasługi dla Rzeczypospolitej Polskiej pośmiertnie księdzu arcybiskupowi Angelo Rotta i księdzu Béli Varga; Krzyż Komandorski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej pośmiertnie księdzu biskupowi Árpádowi Istvánowi Hanauerowi i pułkownikowi Lajosowi Kudarowi.

Obaj prezydenci podkreślali, że Sławik i Antall to bohaterowie trzech narodów: polskiego, węgierskiego i żydowskiego.

- Współpraca Józsefa Antalla z Henrykiem Sławikiem utrwaliła się w przyjaźni i stała najpiękniejszym przykładem, a dziś symbolem przyjaźni polsko-węgierskiej – powiedział prezydent Węgier. Podkreślił ponadto, że mimo przeciwnych interesów i zobowiązań politycznych, w wojennych relacjach obu narodów zatriumfowały takie wartości, jak odwaga i humanitaryzm. Również Lech Kaczyński zaznaczył, że choć w okresie II wojny światowej państwo węgierskie było po drugiej stronie ówczesnej „barykady”, to jednak jego obywatele byli sprzymierzeńcami Polaków i polskich Żydów, zaś Antall i Sławik są dziś symbolami tego szczególnego przymierza. Prezydent przypomniał również, że ostatnie słowa, zgładzonego w obozie Mauthausen Henryka Sławika, który mimo tortur nie wydał Józsefa Antalla, brzmiały: „jeszcze Polska...”

- Możemy się tylko domyślać, że chciał powiedzieć „jeszcze Polska nie zginęła”. To właśnie dlatego temu człowiekowi postanowiłem nadać najwyższe polskie odznaczenie – temu Polakowi i Ślązakowi – powiedział Prezydent RP Lech Kaczyński, zaznaczając, że odznaczenie Sławika, to także akt oddania honoru Śląskowi, z którym Sławik był związany.

O nadanie Orderu Orła Białego Sławikowi wnioskowało, powołane w ubiegłym

roku Stowarzyszenie „Henryk Sławik - Pamięć i Dzieło”. Wspólnie z Akademią Sztuk Pięknych w Katowicach stowarzyszenie zaproponowało też międzynarodowy konkurs na projekt pomnika Sławika i Antalla, który ma stanąć w Katowicach.

Zaszczytne odznaczenia odebrali wnucowie Antalla seniora i Sławika. Wnuczka węgierskiego bohatera, Klara Hejj, odczytała list swojej matki, wyrażający szczególną radość z jednoczesnego wyróżnienia Antalla

i Sławika, którzy byli jej współpracownikami i przyjaciółmi. Wnuk Henryka Sławika, Zbigniew Kutermak, podkreślał, że bez pomocy Józsefa Antalla działalność jego dziadka nie byłaby ani tak rozległa, ani tak skuteczna.

Prezydenci Polski i Węgier w gmachu katowickiej Akademii Muzycznej otworzyli także wystawę, poświęconą tysiącleciu stosunków polsko-węgierskich.

**AGNIESZKA SIKORA**



Zdjęcie ze zbiorów Krystyny Sławik-Kutermak i Józsefa Antalla seniora [w: Grzegorz Łubczyk: *Polski Wallenberg. Rzecz o Henryku Sławiku*, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2003]

## Henryk Sławik (1894 – 1944)

Urodził się w 1894 roku we wsi Szeroka (obecnie dzielnica Jastrzębia-Zdroju). Był dziennikarzem, redaktorem naczelnym „Gazety Robotniczej”, prezesem Syndykatu Dziennikarzy Polskich Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, działaczem Polskiej Partii Socjalistycznej, radnym Katowic i reprezentantem Śląska w genewskiej Lidze Narodów. Od urodzenia związany ze Śląskiem, uczestniczył we wszystkich trzech powstaniach śląskich, był aktywnym działaczem plebiscytowym, organizował uniwersytety robotnicze i kluby sportowe, kierował Stowarzyszeniem Kulturalno-Oświatowym Młodzieży Robotniczej „Siła”.

Za swą działalność i udział w przygotowaniach i obronie Śląska przed Niemcami trafił na listę Ślązaków, wyznaczonych przez hitlerowców do aresztowania w pierwszej kolejności. Po klęsce wrześniowej w 1939 r. znalazł się na Węgrzech, gdzie stanął na czele Komitetu Obywatelskiego ds. Opieki nad Uchodźcami Polskimi, potem został również mianowany delegatem Ministra Pracy Rządu RP na Uchodźstwie.

W jednym z obozów pod Miskolcem spotkał Józsefa Antalla seniora, którego rząd Królestwa Węgier mianował pełnomocnikiem ds. opieki nad uchodźcami wojennymi. Stał się bliskim współpracownikiem tego charyzmatycznego Węgra. Przy jego pomocy na przełomie lat 1939 – 1940 organizował warunki pobytu na Węgrzech dla dziesiątek tysięcy współrodaków i wyrabiał Żydom nowe dokumenty. Ponadto Sławik i Antall w Vácu nad Dunajem założyli Sierociniec Dzieci Polskich Oficerów, który w rzeczywistości był domem dla niemal stu żydowskich sierot.

W czerwcu 1944 r. Niemcy aresztowali żonę Sławika - Jadwigę, która trafiła do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Ukrytą przez matkę córką Krysię zaopiekował się ksiądz Béla Varga. Henryk Sławik nie skorzystał z posiadanych trzech paszportów, by z rodziną schronić się w Szwajcarii.

Został zdradzony przez Polaka, maturzystę, niemieckiego konfidenta. Gdy gestapowcy doprowadzili do konfrontacji Sławika z również aresztowanym Antallem, dał dowód niebywałego męstwa i wspaniałej postawy moralnej. Mimo tortur nie wymuszono na nim obciążających Antalla zeznań. Wszystkie działania wzięt na siebie, ratując węgierskiego przyjaciela. Sławik został zamordowany przez hitlerowców w końcu sierpnia 1944 r. w Mauthausen. Niestety, Polska już w 1946 r. pozwoliła temu bohaterowi „umrzeć po raz drugi”, wymazując go z pamięci jego ukochanego Śląska. Wprawdzie po zakończeniu wojny radni Katowic podjęli decyzję o przemianowaniu ulicy Zabrskiej na ulicę Henryka Sławika, jednak po trzech dniach „odpowiednie służby” decyzję anulowały.

Uratowani przez Sławika Żydzi w 1977 r. zgłosili w Yad Vashem jego kandydaturę do tytułu Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. Jednak dopiero 6 listopada 1990 r. odbyła się w Jerozolimie uroczystość pośmiertnego uhonorowania Henryka Sławika tytułem i medalem Sprawiedliwego z udziałem córki Krystyny Sławik-Kutermak i jej męża Zbigniewa.

W Polsce pamięć o Henryku Sławiku przywróciła publikacja Grzegorza Łubczyka z 2003 r. *Polski Wallenberg. Rzecz o Henryku Sławiku*, na podstawie której powstał też dokument filmowy. W 2004 r. prezydent Aleksander Kwaśniewski nadał Sławikowi Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, a radni Katowic nadali jego imię jednemu z miejskich rond. Bohater został patronem szkół w Jastrzębiu Zdroju i Katowicach. W 2009 roku Łubczyk wydał publikację *Henryk Sławik. Wielki zapomniany Bohater Trzech Narodów*.

# „Palmy Akademickie” dla rektora!



Foto: Lucyna Sadzikowska

Od lewej: JE Ambasador Francji François Barry Delongchamps, JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś i wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk

**15** marca Uniwersytet Śląski odwiedzili przedstawiciele dyplomatyczni Francji: JE Ambasador Francji François Barry Delongchamps, konsul generalny Francji Pascal Vagogne, attache ds. współpracy uniwersyteckiej Corinne Baylac oraz pracownicy ambasady Francji. Po powitaniu przez JM Rektora UŚ prof. zw. dr hab. Wiesława Banyśa, delegację gościła Międzynarodowa Szkoła Nauk Politycznych oraz Instytut Języków Romańskich i Translatyki Wydziału Filologicznego w Sosnowcu.

Następnie delegaci spotkali się w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim z wojewodą Zygmuntem Łukaszczykiem i prezydentem Katowic Piotrem Uszokiem. Tematem rozmów był rozwój polsko-francuskiej współpracy gospodarczej i naukowej. Francja to jeden z najważniejszych partnerów gospodarczych Polski, zajmuje trzecie miejsce na liście inwestorów zagranicznych w naszym kraju (wyprzedzają ją Holandia i Niemcy). Język francuski jest natomiast czwartym co

do popularności nauczania językiem w Polsce. Podczas spotkania JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś został uhonorowany odznaczeniem „Palmy Akademickie”, które wręczył JE Ambasador Francji François Barry Delongchamps.

„Palmy Akademickie” zostały zatwierdzone dekretem cesarskim z 17 marca 1808 roku. Obok „Legii Honorowej” i „Narodowego Orderu Zasługi” to najwyższe odznaczenie francuskie. Są przyznawane w stopniu kawalera, oficera lub komandora przez ministra edukacji narodowej, nauki i technologii osobom, które odznaczyły się na polu uniwersyteckim, położyły istotne zasługi w dziedzinie szkolnictwa lub przyczyniły się w znaczącym stopniu do rozwoju działalności związanej z wychowaniem i kształceniem zawodowym. „Palmy Akademickie” mogą zostać przyznane – na wniosek ministra spraw zagranicznych – obcokrajowcom i Francuzom żyjącym zagranicą, którzy przyczynili się w istotny sposób do intelektualnej, naukowej i artystycznej ekspansji Francji w świecie.

**REDAKCJA**

Jakie jest obecnie miejsce francuskiego w świecie, w jakim stopniu znajomość języka obcego wpływa na nasze relacje z innymi? Te pytania zadaliśmy sobie i naszym gościom podczas tegorocznego święta.

Każda Frankofonia jest jedyna w swoim rodzaju, raz mamy okazję bawić się na wieczorku piosenki francuskiej, a podczas kolejnej edycji spotykamy się i dyskutujemy o miejscu języka francuskiego na świecie. Niegdyś język salonów...a dziś? Jakie jest obecnie miejsce francuskiego w świecie, w jakim stopniu znajomość języka obcego wpływa na nasze relacje z innymi? Te pytania zadaliśmy sobie i naszym gościom podczas tegorocznego święta. Wspólnie poszukując odpowiedzi mieliśmy okazję posłuchać wykładowców nie tylko z Francji, ale też ze Szwajcarii czy Belgii. Zbliżył nas język francuski i przywiązanie do tego magicznego obszaru kulturowego. Działo się wiele, ale zapamiętamy na pewno naszych prelegentów – każdy z nich wnosił bowiem wiedzę i zarażał pozytywnym nastawieniem.

Na tegoroczną edycję, poza studentami, zaprosiliśmy młodzież licealną. Będąc sympatykami obszaru frankofonii na Śląsku, chcemy promować język francuski i zachęcać do jego nauki młode pokolenie. Mamy nadzieję rozwijać współpracę z liceami oraz maturzystami – przyszłymi studentami. Ku naszemu miłemu zaskoczeniu tegoroczna edycja święta cieszyła się rekordowym wręcz zainteresowaniem, dla niektórych gości brakowało miejsc.

Święto kultury frankofońskiej zainaugurował Christophe Simon, dyrektor Alliance Française w Katowicach, który przybliżył miśję istnienia tej instytucji w Polsce. Wraz z Katarzyną Daab-Borkowską, naczelnikiem Wydziału Zagranicznego Urzędu Miejskiego w Katowicach, rozważaliśmy, jak znajomość języka obcego wpływa na komunikację międzynarodową i wzajemne relacje. Czy Szwajcar porozumie się z Polakiem bez przeszkód? Bez wątplenia! Język obcy jest bowiem nie tylko środkiem komunikacji, ale i oknem na świat innej kultury.

Podczas spotkania mieliśmy okazję usłyszeć Beatę Malela, pracownika Instytutu Języków Romańskich i Translatyki Wydziału Filologicznego UŚ, który podjął się próby zdefiniowania miejsca języka francuskiego w obszarze gospodarczo-kulturowym. Zrobił to wprowadzając nas w świat egzotyki, ciekawostek,

10 marca w Międzynarodowej Szkole Nauk Politycznych odbyły się Dni Frankofonii

# Niegdyś język salonów, a dziś...?

dotychczas całości smaku poprzez przeplatanie wykładu informacjami dotyczącymi języka francuskiego w Afryce. Intrygująco i nietuzinkowo swój temat przedstawił również Olaf Kjelsen, minister Ambasady Szwajcarii w Polsce, opowiadając jak wygląda sytuacja językowa frankofonów w tak wielojęzycznym kraju. I tym razem nie mogło zabraknąć przyjaciela naszej szkoły Axela Louvrier'a, wykładowcy Instytutu Języków Romańskich i Translatoryki, który po-

ruszył temat kontrastu między językiem a polityką w Belgii. Pisząc o obchodach Dni Frankofonii, nie możemy też zapomnieć o Jean-Pierre Darcel'u, lektorze języka francuskiego przy Ambasadzie Francji w Polsce, który niczym Stephen Clarke w przypadku *Merde, rok w Paryżu*, przezabawnie, szczerze i ciepło mówił o swoich perypetiach Francuza na polskiej ziemi. Można by pokusić się o parafrazę tytułu - *Merde, Francuza przypadki i wypadki w Polsce*.

Ostatnią i niewątpliwie przyjemną dla uczestników imprezą był, organizowany tradycyjnie przez MSNP konkurs z wiedzy o Unii Europejskiej oraz krajach frankofońskich. Nagrody rzeczowe dla zwycięzców (książki, kosmetyki, próbki perfum, bilety do kina czy pendrive'y) ufundowali sponsorzy: Bureau du Bas Rhin w Katowicach, Biuro Regionalne Województwa Śląskiego w Brukseli, Sephora, księgarnia „Andy” w Tychach oraz kino „Światowid” w Katowicach.

Tegoroczną edycję Dni Frankofonii, zaraz po konferencji „Turecka droga do UE”, możemy uznać za kolejny, miejmy nadzieję, nie ostatni sukces Szkoły i jej studentów, którzy pod nadzorem dr Renaty Jankowskiej zorganizowali święto oraz wcielił się w rolę tłumacza i prowadzących.

OLIWIA MICHNA

## 20 lat samorządu terytorialnego



Foto: Agnieszka Szymala

Od lewej: prorektor ds. kształcenia prof. dr hab. Czesław Martysz, dziekan Wydziału Prawa i Administracji prof. dr hab. Zygmunt Tobor i kierownik Katedry Prawa Samorządowego prof. zw. dr hab. Bogdan Dolnicki

8 marca 2010 r. minęło 20 lat od uchwalenia *Ustawy o samorządzie terytorialnym*. Z tej okazji Wydział Prawa i Administracji UŚ zorganizował konferencję „20 lat samorządu terytorialnego w Polsce”. 11 marca w auli Wydziału zasiedli wybitni znawcy prawa samorządu terytorialnego, prawa administracyjnego, nie zabrakło również śląskich samorządowców. Zebranych przywitał prof. zw. dr hab. Bogdan Dolnicki, kierownik Katedry Prawa Samorządowego.

– Nasza konferencja adresowana jest do praktyków i osób zainteresowanych tematyką samorządową – powiedział. Władze Uniwersytetu Śląskiego reprezentowali: prorek-

tor ds. kształcenia prof. dr hab. Czesław Martysz oraz dziekan WPIA prof. dr hab. Zygmunt Tobor.

W części poświęconej referatom wystąpienia zaprezentowało siedmiu ekspertów prawa samorządowego. Rozpoczął prof. dr hab. Zbigniew Janku z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

– Z wielu badań wynika, że Polacy nie interesują się władzą samorządową – stwierdził. – Mieszkaniec dużej gminy, niebędący członkiem partii politycznej, nie czuje się współdzierżycielem władzy i niechętnie bierze udział w wyborach. Kolejnym prelegentem był prof. dr hab. Wiesław Kisiel, naukowiec z Krakowskiej Akademii A. F. Modrzewskiego i

sędziego Naczelnego Sądu Administracyjnego, który mówił na temat ustrojowych gwarancji praworządności działania samorządu: – Potrzebne jest nam elastyczne podejście do prawa ustrojowego – podsumował z perspektywy praktyka.

Zainteresowani związkami i porozumieniami w samorządzie terytorialnym mogli zapoznać się ze stanowiskiem prof. dr hab. Barbary Jaworskiej-Dębskiej z Uniwersytetu Łódzkiego, a pierwszą część konferencji zakończył prof. dr hab. Mirosław Stec z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który zapoznał słuchaczy z prawnymi zagadnieniami związanymi z Regionalną Izbą Obrachunkową. – RIO nie jest organem samorządowym ani administracji rządowej. To organ nadzorczy i kontrolny – oświadczył.

Drugą część konferencji otworzył prof. dr hab. Michał Kulesza, pracownik Uniwersytetu Warszawskiego.

– Polska jest krajem centralizacji, a nie decentralizacji – narzekał. – „Trzyliterowe” instytucje mają zły wpływ na działalność samorządu – żartował mając na myśli różnego rodzaju organy nadzorcze i kontrolne. Ostatnie dwa wystąpienia należały do pracowników Uniwersytetu Śląskiego. Prof. dr hab. Czesław Martysz polemizował z prof. Kuleszą twierdząc, że tak jak nie ma idealnych ludzi, tak również instytucje kontrolne mają swoje wady. Z kolei prof. dr hab. Bogdan Dolnicki przedstawił historię ewolucji, jaką przeszły organy nadzoru nad samorządem.

20 lat funkcjonowania samorządu terytorialnego to wystarczający okres, aby móc wyciągać wnioski z rozwoju tej formy organizacji władzy. Przedstawione referaty pokazały, że polska nauka z dużą wnikliwością analizuje obecny stan i stara się proponować nowe rozwiązania.

DAMIAN MAJER

Spotkanie zostało zorganizowane 24 lutego przez Stowarzyszenie Przyjaciół Uniwersytetu Śląskiego

# Wieczór z Muzami

Jesteśmy przekonani, że powracanie do myślenia o sensie uniwersytetu nie jest tylko rytualnym gestem, sentymentalną skamieliną utraconej rzeczywistości, ale wyrazem jak najbardziej trzeźwej odpowiedzialności za jakość naszych praktyk. Tożsamość zależy w dużej mierze od opowieści, jakie snujemy i w jakich się odnajdujemy. To nie wszystko jedno, czego słuchamy i jakie narracje o uniwersytecie budujemy.

„Wieczór z Muzami” planowaliśmy od dawna. Właściwie nieomal od chwili, gdy u schyłku 2008 roku wyłoniony został nowy zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół Uniwersytetu Śląskiego, z naszym w nim udziałem. Jedną z pierwszych myśli zaproponowanych przez nowego prezesa dr. Zbigniewa Kadłubka było pragnienie, by podejmując ideę uniwersyteckiej przyjaźni, z wdzięcznością zwrócić się ku tym, którzy nas poprzedzali. Z każdym miesiącem bardziej zdawaliśmy sobie sprawę z tego, jak ważną, aktualną i wartą podjęcia wysiłku jest idea Stowarzyszenia, idea przyjaźni zrodzonej w przestrzeni Uniwersytetu.

Jesteśmy przekonani, że powracanie do myślenia o sensie uniwersytetu nie jest tylko rytualnym gestem, sentymentalną skamieliną utraconej rzeczywistości, ale wyrazem jak najbardziej trzeźwej odpowiedzialności za jakość naszych praktyk. Tożsamość zależy w dużej mierze od opowieści, jakie snujemy i w jakich się odnajdujemy. To nie wszystko jedno, czego słuchamy i jakie narracje o uniwersytecie budujemy. Można żyć opowieścią, która odsuwa na



Prof. zw. dr hab. Marek Zralek i prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek

margines ważkie pytania, unieważnia głębsze niepokoje, wycisza pragnienia, redukuje wszystko do jednego wymiaru. Nam zależy na przekazie, który pomaga dostrzegać i dźwigać złożoność oraz wartościowość życia. Jest dużo prawdy w głosach, które ostrzegają przed pęknięciem uniwersyteckiego etosu, utylitarnym załamaniem praktyk edukacyjnych i badawczych, rytualizacją pozorów, hiperinflacją wartości wskutek hegemonii wygodnych administracyjnych a zabójczych merytorycznie kryteriów ilościowych, kryzysem gościnnie pojmowanej elitarności, zanikiem wymiaru mądrości *etc.* Im więcej blefu i cynizmu wokół, tym bardziej potrzebujemy wysiłku tworzenia w przestrzeni uniwersyteckiej miejsca na refleksję, spotkanie i rozmowę. W tym kontekście Stowarzyszenie Przyjaciół Uniwersytetu Śląskiego jest próbą „bycia znakiem”, tzn. przypomnieniem, że kategoria uniwersytetu jako miejsca paidei i przyjaźni – nawet jeśli czasem wydaje się „starmodna jak przecinek” – to pierwszoplanowa kwestia jakości naszego zaangażowania. Bardzo chcieliśmy, aby „Wieczór z Muzami” był wartościowym epizodem życiodajnej opowieści o uniwersytecie.

Zapraszając Józefa Skrzeka z czterdziestopięciominutowym recitalem *Viator*, pragnęliśmy nadać naszemu spotkaniu znamię skromności, kameralności, ale również artystycznego znaczenia. Prosząc zaś fizyczkę dr Magdalenę Margańską-Lyżniak z Uniwersytetu w Ratybonie – *nota bene* absolwentkę UŚ – by przyjechała i zaprezentowała wykład *Utracone ścieżki ewolucji*, żywiliśmy nadzieję,

że zetknięcie się z głęboko humanistycznym wymiarem nauki ścisłej – a taki wymiar dr Margańska-Lyżniak potrafi mistrzowsko wydobyć – pozwoli wziąć w nawias bariery dyscyplinarne i symbolicznie uobecnici *coincidentia oppositorum* uniwersytetu. Wyraziliśmy też w ten sposób ufność, że obydwie wydarzenia, jako spotkanie sztuki i nauki, mogą stać się okazją do przypomnienia o onegdajszej nierozłączności tych dwóch źródeł uniwersyteckiej tożsamości. Ów splot poznania i smaku, refleksji i przeżycia stał się dla nas źródłem inspiracji i czytelnym znakiem skupienia wokół wspólnototwórczej idei uniwersytetu. Mamy głębokie przekonanie, że taki może i powinien być uniwersytet – może być przestrzenią piękną i mądrości, które prowadzą do spotkania.

Cieszymy się, że tamtego wieczoru – wraz z Muzami – obecni byli założyciele SPUŚ, a zarazem wierni świadkowie jego misji, ale także wielu innych: profesorów i studentów, członków Stowarzyszenia oraz gości, również z zewnątrz – ciekawych uniwersytetu, który – jak nie po raz pierwszy się przecież okazało – sięga dalej niż tam tylko, gdzie studiowane są rozmaite dziedziny nauki, i potrafi promieniować żywym światłem. Chcielibyśmy, by zapamiętana życzliwość i odczuwalne ciepło tego wieczoru oraz jego skromność wzbudzały w nas tęsknotę do następnych spotkań. Wierzmy, że nie tylko są one możliwe, ale potrzebne i ważne, i że stać się mogą naszym miejscem spotkania.

JACEK KUREK  
KRZYSZTOF MALISZEWSKI

Projekt w Pracowni Ceramiki Katedry  
Rzeźby Instytutu Sztuki w Cieszynie

# Akademia Dźwięków Ziemi

**P**rojekt „Akademia Dźwięków Ziemi” dotyczy badania możliwości konstruowania nietradycyjnych instrumentów muzycznych z wykorzystaniem technik ceramicznych. W 2007 r. ad. Małgorzata Skaluba Krentowicz (kierownik projektu), mgr Katarzyna Handzlik i Daniel Badura (pracownik techniczny) z Pracowni Ceramiki Katedry Rzeźby Instytutu Sztuki Wydziału Artystycznego w Cieszynie skupili swoją uwagę na niekonwencjonalnych cechach wypalanej gliny, jej właściwościach akustycznych – na brzmieniu. Początkowo inspiracją dla zespołu był powrót do korzeni ludzkiej działalności i próba rekonstrukcji znanych, pochodzących z różnych kultur i różnych części świata instrumentów. Były to, najbliższe naszej kulturze, okaryny ale również flety, bębny, udu, kalimba, didgeridoo. W rezultacie poznano konstrukcję i zasady „działania” instrumentów nie tylko ceramicznych. W oparciu o zgromadzoną dokumentację i zdobytą wiedzę, w pracowni zaczęły powstawać ceramiczne obiekty dźwiękowe, które tradycyjnie były i nadal są wykonywane z różnych materiałów, najczęściej z drewna. W ten sposób powstały, wspomniane wcześniej, ceramiczne: bębny, didgeridoo, kalimba, zaklinacze deszczu i różnego typu grzechotki. Następnym etapem pracy zespołu dotyczył ewolucji kształtu poznanych instrumentów w kierunku obiektów dźwiękowych, a ważnym celem projektu stała się potrzeba tworzenia geofonów (nieożywionych dźwięków, produkowanych przez wiatr, wodę itd.) i biofonów (odgłosów życia) tak, aby z obiektów zbudowanych z gliny, czyli z ziemi, móc wydobywać dźwięki Ziemi. Miałyby one naśladować przede wszystkim naturalne zjawiska, jak na przykład zderzenie gradu lub deszczu z twardą powierzchnią, głosy cykad na polu latem, uderzenie fal o brzeg albo grzmot wodospadu. Takie zjawiska składają się z tysięcy osobnych dźwięków, artykułują się i tworzą plastyczną formę istniejącą w czasie, która kształtuje się zgodnie z aleatorycznymi i stochastycznymi regułami. Są to naturalne analogie, będące często inspiracją muzycznych struktur.

Po pierwszych, zaskakujących doświadczeniach z „brzmieniem gliny” zrodził się pomysł stworzenia w przyszłości archiwum – „dźwiękoteki”, z której można by wypożyczać dźwięki, wcześniej wyprodukowane i zarejestrowane, w celu tworzenia z nich oryginalnych kompozycji dźwiękowych.

Projekt jako proces niezwykle intensywnie zaczął koncentrować eksperymenty artystyczne z formą, a technolo-

giczne z różnymi rodzajami glin, temperaturą wypału, strukturą czerepu, czyli tymi czynnikami, które w zasadniczy sposób wpływają na rodzaj wydobywanego z instrumentu ceramicznego dźwięku. Jak każdy proces twórczy wyzwała i inicjuje nowe, ukryte właściwości badanej materii, tak każde spotkanie zespołu przynosiło nowe i często odmienne pomysły. Wszystkie koncepcje były dyskutowane w coraz szerszym gronie (z czasem do projektu dołączyli studenci Instytutu Sztuki) i niejednokrotnie natchmianem sprawdzane, pod kątem możliwości ich wykonania w glinie. Dość szybko okazało się, że realizacja kolejnych etapów projektu przekształca myślenie zespołu na temat badanego zagadnienia, poszerza pole poszukiwań, konkretyzuje indywidualne kierunki zainteresowań i pracy każdego z członków zespołu badawczego. Stało się oczywiste, że projekt otwarty jest na bardzo wiele koncepcji plastycznych, a także, jak okazało się nieco później – muzycznych. Dla wszystkich było zrozumiałe, że bez konsultacji z muzykami będzie on niepełny. Stąd pomysł, aby zaprosić do współpracy pracowników Instytutu Muzyki Wydziału Artystycznego. Gdy do zespołu dołączył dr Krzysztof Gawlas z Instytutu Muzyki, rozpoczął się nowy etap projektu. Badacze skupili się na odkrywaniu idei tworzenia na granicy przenikania się różnych dziedzin – intelektualnej, artystycznej i naukowej aktywności człowieka i podjęli się próby wypracowania wspólnej płaszczyzny dla artystycznej wypowiedzi, dotyczącej kształtu i dźwięku w obrębie plastyki i muzyki. Przyczyniło się to do poznania siebie nawzajem i rozpoznanie nieco odrębnej wrażliwości. Rezultatem tej współpracy stało się tak spektakularne osiągnięcie, jak kompozycja dr. Krzysztofa Gawlasa pt. *Sonar 6*, zaprezentowana na Linux Audio Conference w Parmie we Włoszech w ubiegłym roku. Jej krótki opis znajdziemy w zeszycie 2. *Akademia Dźwięków Ziemi* *Możliwości konstruowania nietradycyjnych instrumentów muzycznych z wykorzystaniem technik ceramicznych*, *W podróży, Casa della musica w Parmie* (oprac.: K. Gawlas, In-

stytut Muzyki WA w Cieszynie, Uniwersytet Śląski Katowice, 2009): „Jako materiał dźwiękowy wykorzystano zrealizowane na potrzeby utworu nagrania dźwięków wybranych instrumentów ceramicznych. Instrumenty powstałe w ramach projektu Akademia Dźwięków Ziemi odbiegają od standardów instrumentów „klasycznych”. Z klasycznego punktu widzenia posiadają wiele wad – nieokreślony strój, cichy dźwięk, brak możliwości stosowania określonych i przyswojonych przez instrumentalistę w czasie studiów technik instrumentalnych itp. Z drugiej strony oryginalne brzmienie czy strój można wykorzystać jako walor w sytuacji bezpośredniej pracy z barwą dźwięku, która ma miejsce w przypadku kompozycji komputerowej. Świat dźwięków instrumentów ceramicznych w połączeniu z ich przetworzeniami komputerowymi tworzy „pozarealną” przestrzeń dźwiękową dając jednocześnie wrażenie obcowania z fizycznymi źródłami dźwięku. Wykorzystano dwie misy w których wprawiano w ruch obrotowy ceramiczną kulkę lub uderzano kulką w ich brzeg oraz dwie okaryny i gwizdek. Dźwięki te poddano komputerowym przetworzeniom (...), dzięki czemu osiągnięto specyficzną aurę brzmieniową. Rezultat dźwiękowy utworu okazał się na tyle interesujący że autor został poproszony o udostępnienie nagrania dla celów demonstracyjnych systemu WFS w Casa Della musica”.

W trakcie pracy nad projektem wyłoniły się zagadnienia pochodzące z innych obszarów nauki, które warto by rozwijać i badać, jak np. stymulowanie wyobraźni słuchacza poprzez wysyłanie dźwięku, którego źródła jego wyobraźnia nie jest w stanie odnaleźć, bo nie posiada jego obrazu, gdyż jest to dźwięk emitowany przez unikatowy obiekt. Próba wyobrażenia sobie takiego „instrumentu” jest wypadkową obrazów istniejących w naszej wyobraźni. Ponieważ nie ma identyfikacji jednoznacznej, potrzeba poszukiwania tego obrazu jest reakcją automatyczną, powodującą dalsze wyobrażenia. Są to zagadnienia niezwykle interesujące.

**MAŁGORZATA SKALUBA-KRENTOWICZ**

**R**ealizacje unikatowych obiektów i kompozycji dźwiękowych dają możliwość niepowtarzalnych doznań, związanych z estetyczną formą rzeźby dźwiękowej oraz przeżyciem w odbiorze specyficznych dźwięków i kompozycji. W związku z tym, widząc konieczność poszerzenia ceramicznego instrumentarium, uczestnicy projektu dążą do tworzenia coraz bardziej interesujących pod względem estetycznym i dźwiękowym obiektów. Poszukując inspiracji, wykorzystali w ubiegłym roku swoje prywatne podróże do Chin i USA w celu zgromadzenia dokumentacji dotyczącej tradycyjnych instrumentów, ze szczególnym zwróceniem uwagi na związki pomiędzy miejscem ich występowania a materiałem, z którego zostały wykonane. Najciekawszymi miejscami poszukiwań okazały się: Muzeum Historii Naturalnej w Harvard University, pełne przedmiotów i artefaktów związanych z naturą, kulturą i historią sześciu kontynentów, w którym zgromadzono instrumenty muzyczne z ubiegłych stuleci, a w szczególności instrumenty Indian obu Ameryk oraz zaułki chińskich miast i miasteczek, gdzie jeszcze można odnaleźć tradycyjne, rodzinne zakłady rzemieślnicze i sklepy ze starociami, oferujące klasyczne instrumenty, obecne od tysięcy lat w chińskiej kulturze. Wynikające z tych obserwacji inspiracje znajdują swój wyraz w kolejnych realizacjach projektu „Akademia Dźwięków Ziemi”, który obecnie stara się o zakwalifikowanie na I Festiwal obPHON'10 w ramach Dni Sztuki Dźwiękowej we wschodniosaksońskim regionie Oberland w miejscowości Kirschau, który odbędzie się od 1 do 11 lipca. Pod koniec roku całość projektu w części wizualnej i dźwiękowej zostanie przedstawiona na wystawie w Śląskim Zamku Sztuki i Przedsiębiorczości w Cieszynie.

Wyniki badań, w tym dokumentacja fotograficzna, nagrania DVD, płyty CD z zarejestrowanym materiałem dźwiękowy i kompozycjami, będą zawarte w opracowaniu podsumowującym projekt. Wydanie publikacji planowane jest na wiosnę 2011 roku.

**MAŁGORZATA SKAŁUBA KRENTOWICZ**

## Projekt w Pracowni Ceramiki Katedry Rzeźby i Ceramiki Instytutu Sztuki w Cieszynie



# Ceramiczne ins



*Autorka pracy - Weronika Dąbrówka, studentka Instytutu Sztuki*

*Autorka pracy - Dominika Włodarska, studentka Instytutu Sztuki*



*Obiekty dźwiękowe, które wzięły udział w nagraniu kompozycji Sonar 6 w Auditorio Paganini w Parmie*



ezby

Jam session - nagranie pierwszych dźwięków



# strumentarium



W Galerii Uniwersyteckiej Wydziału Artystycznego dokonano 20 minutowego nagrania improwizacji na ceramiczne instrumenty i obiekty dźwiękowe



Anna Dawidów, studentka Instytutu Muzyki

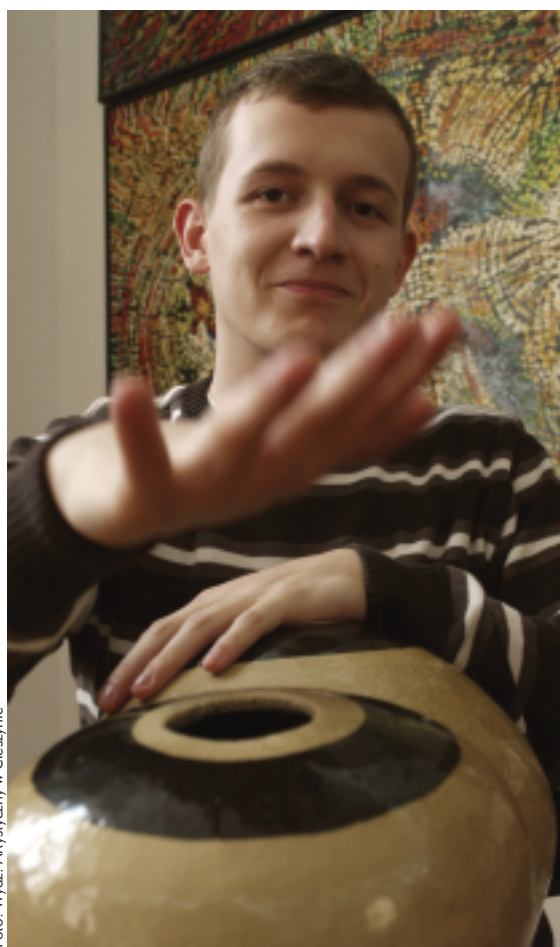


Foto: Wydz. Artystyczny w Cieszynie

Piotr Zięba, Instytut Muzyki

Autorka pracy  
- Klaudia Szwertnia,  
studentka Instytutu Sztuki



Okaryny z grupy aerofonów wykonano z szarej gliny szamotowej, metodą wyciskania z formy gipsowej, na wzór tradycyjnych okaryn z Ameryki Południowej. Autorką jest Małgorzata Skaluba Krentowicz

Badania naukowe w Zakładzie Hydrologii i Gospodarki Wodnej Obszarów Urbanizowanych WNoZ

# Pojezierze zamiast kopalń?

Powstrzymanie degradacji środowiska przyrodniczego, która jest wynikiem przeobrażeń antropogenicznych, to jedno z ważniejszych wyzwań, jakie stoi przed nauką XXI wieku. Jednym z warunków naszego „być albo nie być” jest opracowanie systemu ochrony i właściwego wykorzystania posiadanych zasobów wodnych. W dziedzinie zarządzania gospodarką wodną podstawowym zadaniem dla wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej jest wdrażanie Ramowej Dyrektywy Wodnej (RDW), która zakłada osiągnięcie dobrego stanu ekologicznego wód do roku 2015. RDW odnosi się zarówno do zagadnień ochrony zasobów wodnych, uwzględniając konieczność ochrony ekosystemów wodnych, lądowych i bagien, jak również do społeczno-gospodarczych efektów susz i powodzi.

To ogromne zadanie, a zbliżający się termin jego realizacji wymusza zintensyfikowanie badań i przyspieszenie opracowania systemu ochrony wód i zapobiegania katastrofom, w oparciu o precyzyjny monitoring. W Zakładzie Hydrologii i Gospodarki Wodnej Obszarów Urbanizowanych na Wydziale Nauk o Ziemi naukowcy koncentrują badania wokół tendencji przeobrażeń geosystemów o różnym stopniu antropopresji, a szczególnie oceny powierzchniowych zasobów wodnych i gospodarki wodnej. Uczestniczą w wielu projektach o zasięgu lokalnym, regionalnym, ogólnopolskim i międzynarodowym.

– W naszym zespole – mówi dr Damian Absalon – pracują geografowie-hydrologicy. Profesor Andrzej Jankowski zebrał grupę osób, zajmujących się różnymi aspektami badań hydrologicznych. Mamy więc m.in.: potamologów (badacze rzek i potoków), limnologów (badacze jezior i innych zbiorników wodnych), krenologów (badacze źródeł - naturalnych wypływów wód podziemnych), paludologów (badacze bagien). Z takim spektrum specjalizacji jesteśmy w stanie prowadzić wielopłaszczyznowe i przekrojowe badania praktycznie w każdym terenie.

Najbliższy nam obszar, czyli centralna część województwa śląskiego, to eldorado dla badaczy. Z jednej strony mamy tu wielowiekową, intensywną, często rabunkową eksploatację złóż naturalnych i dynamiczną, nieporównywalną z żadnym innym regionem – urbanizację (obraz XX wieku), z drugiej – diametralną zmianę krajobrazu – nieczynne kopalnie, huty, zakłady przerobcze itp. (XXI wiek). Redukcja przemysłu wydobywczego otwiera dla hydrologów kolejne pola badawcze. W kopalniach (również nieczyn-



*Dr Damian Absalon w Berchtesgaden (Alpy Bawarskie), gdzie odbywała się sesja terenowej konferencji, poświęconej hydrologii obszarów górskich*

nych) napływająca woda musi być nadal stale wypompowywana, aby zapewnić bezpieczeństwo eksploatacji tego samego złoża w nadal funkcjonujących zakładach wydobywczych. Wpływa to na ilość i jakość wód w rzekach, do których odprowadzane są wody kopalniane.

– Zupełnie inaczej kształtuje się sytuacja w przypadku zamykania całego złoża – wyjaśnia dr Absalon – ponieważ wtedy, wskutek zaprzestania odwadniania, wody podziemne wracają do swojego pierwotnego położenia, a to niesie konkretne konsekwencje. Trzeba pamiętać, że w czasie eksploatacji dochodziło do wielu obniżen powierzchni terenu i są one dzisiaj często wypełnione wodą, jeżeli więc poziom wód gruntowych jeszcze się podniesie, może okazać się, że mamy tutaj swoiste pojezierze. To bardzo charakterystyczny dla tego regionu problem, rozpracowywany m. in. przez dr. hab. Mariusza Rzętałę.

Przykładem badań odnoszących się także do zmian o charakterze bardziej globalnym są dwa projekty. Pierwszy dotyczy badań prowadzonych na obszarach silnie zurbanizowanych, w kontekście zmieniającego się

klimatu i popularnej tezy o zwiększeniu częstotliwości zjawisk ekstremalnych, takich jak powódzie, czy susze.

– Symptomy lokalne – uspokaja hydrolog – póki co nie są mocno odczuwalne. Impuls zmian powodowanych przez czynniki naturalne, który tu się pojawia „gubi się” w zmianach powodowanych przez człowieka. Te zjawiska są bardziej widoczne w obszarach, które są poddane mniejszej antropopresji, np. w górskim regionie Beskidów i tam również prowadzimy badania.

Drugi projekt, realizowany jest pod kierunkiem dr. hab. prof. UŚ Stanisława Czai i dotyczy analizy historycznych powodzi, a zgromadzone materiały źródłowe i uzyskane wyniki badań będą podstawą do bardziej precyzyjnego prognozowania zjawisk ekstremalnych w przyszłości.

Szczególnym przedsięwzięciem dla hydrologów jest udział w projekcie dotyczącym zintegrowanego systemu wspomagającego zarządzaniem i ochroną zbiorników zaporowych (ZiZOZap), realizowany na przykładzie zbiornika w Goczałkowicach. Ten interdyscyplinarny projekt kierowany przez prof. dr. hab. Pawła Migulę z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska finansowany jest z Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka. Zadanie polega na opracowaniu modelu opartego na danych hydrologicznych, fizycznych, chemicznych i biologicznych, który umożliwi optymalne zarządzanie zbiornikiem, gwarantujące wypełnienie jego funkcji użytkowych i przyrodniczych. Atrakcyjna jest nie tylko wysokość pozyskanych środków (prawie 20 milionów złotych), ale przede wszystkim możliwość przygotowania modelowego produktu, którym mogą zainteresować się administratorzy podobnych zbiorników tak w Polsce, jak i zagranicą.

Hydrotechniczna „doktryna”, szczególnie preferowana w drugiej połowie XX w., na prostowanie, zabudowywanie i betonowanie koryt rzek, nie przetrwała próby czasu. Hydrododzy udowadniają, że działanie wbrew naturze przynosi nieoczekiwane, negatywne skutki. Wielu szkód, ze względu na wysokie koszty nie da się szybko usunąć, ale przykład niewielkich odcinków, na których zostanie przywrócone rzekom pierwotne koryto, powinien zaowocować w przyszłości.

– Bardzo ciekawe projekty realizowane są w Katowicach i Radzionkowie. Dotyczą one modelowych prac, prowadzonych na niewielkich fragmentach rzek, które mają pokazać, że koryto rzeki nie musi być ani proste, ani wybetonowane. Możemy sobie pozwolić na pewną dozę fantazji, jeśli chodzi

o jego ukształtowanie i niczemu ani nikomu ten zabieg nie zagraża – relacjonuje dr Absalon. – Wspierając się współpracą z biologami, jesteśmy w stanie wykazać, że ekosystem może odrodzić się nawet w tak silnie przeobrażonych obszarach. Ponadto koryta naturalne, nieograniczone betonowymi barierami, pozwala podczas silnego wezbrania wody łagodnie się jej rozlać, co przyniesie korzyść różnym elementom przyrody. Być może zrealizowane projekty zachęcą i przekonają innych.

Niezwykle ważnym we współczesnej hydrologii jest współdziałanie wszystkich ośrodków akademickich, wymiana poglądów, doświadczeń i wyników badań. Przykładem takiej integracji pracy naukowców z całego kraju była konferencja, zorganizowana przez Zakład Hydrologii i Gospodarki Wodnej Obszarów Urbanizowanych, Katedrę Geografii Fizycznej, Wydział Nauk o Ziemi, we współpracy z oddziałem katowickim i Komisją Hydrologiczną Polskiego Towarzystwa Geograficznego oraz Regionalnym Zarządem Gospodarki Wodnej w Gliwicach, która odbyła się pod koniec ubiegłego roku. Dyskutowano wówczas na temat „Przeobrażeń stosunków wodnych w warunkach zmieniającego się środowiska”. Debata skupiła się wokół zagadnień wpływu antropopresji na cykl hydrologiczny, obiegu wody w świetle global-

nych zmian klimatycznych, gospodarki wodnej, hydroinformatyki, Geograficznych Systemów Informacyjnych (GIS) oraz hydrologicznych zdarzeń ekstremalnych.

Konferencja stała się także okazją do uhonorowania przechodzącego na emeryturę wieloletniego kierownika Katedry Geografii Fizycznej, byłego dziekana Wydziału Nauk o Ziemi i prorektora Uniwersytetu Śląskiego, profesora zw. dr. hab. Andrzeja Tadeusza Jankowskiego, którego dorobek i zainteresowania były inspiracją dla tematyki konferencji.

Wyniki badań przedstawione w trakcie konferencji zostały opublikowane w recenzowanym opracowaniu monograficznym, które zostało rozpowszechnione w największych jednostkach naukowo-badawczych w Polsce. Jest także dostępne w internecie pod adresem: [www.ap.krakow.pl/geo/paleo/ptg/przobrazenia.pdf](http://www.ap.krakow.pl/geo/paleo/ptg/przobrazenia.pdf).

Opublikowane prace nie odnoszą się do ściśle określonego obszaru, bowiem informują o dynamice obiegu wody w obiektach hydrograficznych, usytuowanych w różnych częściach naszego kraju, zarówno na terenie Polski Północnej (jeziora pomorskie, mazurskie, Zatoka Pucka, Dolina Dolnej Wisły, Bory Tucholskie), Polski Środkowej (zbiornik włocławski, kopalnia węgla brunatnego „Adamów”, Góry Świętokrzyskie, geosystem miejski Kielc, międzyrzeczce Wisły i Bugu),

jak również Polski Południowej (region górnośląski, zlewnia Soły, Tątry), a także w nielicznych przypadkach dotyczą obszarów leżących poza naszymi granicami, a mianowicie: Spitsbergenu oraz terenu nadbajkalskiego.

– Staramy się co jakiś czas podsumowywać efekty naszych badań – mówi na zakończenie dr Absalon. – Najskuteczniejsze są bezpośrednie spotkania, podczas których mamy możliwość podzielenia się doświadczeniami oraz wspólnego zastanowienia się: jakie zmiany zachodzą w obecnej chwili w środowisku wodnym i czy na podstawie lokalnych obserwacji w różnych regionach możemy stwierdzić, że są one związane z tym, co dzieje się w skali globalnej. Podstawową kwestią pozostaje pytanie – czy to człowiek jest sprawcą tych zmian, czy być może mają one naturalny charakter? Jestem zwolennikiem tezy, że oba czynniki odgrywają ważną rolę. Bardzo trudno jest określić proporcje tego, co się dzieje w efekcie zmian naturalnych, a co jest efektem zmian antropogenicznych. Myślę, że to jest pytanie, które będzie nas nurtowało przez najbliższe kilkadziesiąt lat. Na fluktuacje, oscylacje i anomalie o charakterze astronomiczno-geofizycznym dużego wpływu nie mamy, ale w zakresie działalności człowieka możemy ograniczyć zmiany o negatywnym charakterze.

MARIA SZTUKA



Prof. zw. dr. hab.  
Andrzej T. Jankowski

Geograf, hydrolog, specjalista z zakresu gospodarki wodnej, sozologii i kartografii tematycznej. Urodził się 8 października 1938 r. w Bydgoszczy. Studia geograficzne ukończył w Instytucie Geografii Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu, tam też, w 1972 r. na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi, uzyskał stopień doktora nauk geograficznych, w 1987 r. doktora habilitowanego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a w 1998 r. w Instytucie Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN w Warszawie – tytuł profesora. Na stanowisko profesora zwyczajnego awansował w 2002 r. Z Uniwersytetem Śląskim jest związany się od 1977 r. W latach 1990–1993 i 1996–2002 był dzie-

kanem Wydziału Nauk o Ziemi, w okresie 2002–2005 prodziekanem ds. rozwoju, natomiast w latach 1993–1996 pełnił funkcję prorektora ds. nauczania. W latach 1976–1978 kierował Zakładem Geografii Regionalnej, a w okresie 1989–2009 Zakładem Hydrologii i Gospodarki Wodnej Obszarów Urbanizowanych Katedry Geografii Fizycznej, pełniąc jednocześnie w okresie 1992–2009 funkcję kierownika tej katedry. Wypromował ponad 250 magistrów geografii. Był także promotorem i opiekunem 13 doktoratów oraz recenzentem licznych rozpraw doktorskich, prac habilitacyjnych i przewodów profesorskich.

Od początku swej działalności naukowej prof. A. T. Jankowski zajmował się i zajmuje nadal tematyką antropogenicznych przeobrażeń stosunków wodnych, metodyką ich oceny, jak również analizą gospodarowania zasobami wód powierzchniowych na obszarze silnie zainwestowanym, jakim jest region górnośląski. Zespół skupiony wokół profesora, zajmujący się tematyką antropogenicznych zmian obiegu wody, jest obecnie wyraźnie postrzegany w skali nie tylko ogólnopolskiej. Z początkiem lat 80. ubiegłego wieku roz-

począł unikalne w skali kraju badania nad antropogenicznymi zbiornikami wodnymi. Za podjęcie tych badań i wykreowanie liczącego się zespołu Polskie Towarzystwo Limnologiczne wyróżniło profesora godnością Członka Honorowego.

W latach 1981–1989 profesor uczestniczył w pracach Komitetu Redakcyjnego Szczegółowych Atlasów Sozologicznych. Od 1983 r. był członkiem międzynarodowej grupy roboczej, zajmującej się zagadnieniem wpływu urbanizacji na reżim hydrologiczny i jakość wód, działającej w ramach Międzynarodowego Programu Hydrologicznego, pracę zakończono w 1988 r., a jej uwieńczeniem była międzynarodowa monografia, opublikowana w 1991 r. w Sankt Petersburgu.

Profesor należał do ścisłej grupy organizatorów Górnośląskiego Centrum Informacji o Terenie, będąc też przewodniczącym jego Rady Naukowej, bardzo aktywnie działa także w Polskim Towarzystwie Geograficznym. Od 1984 r. do chwili obecnej jest członkiem Zarządu Głównego, w latach 1997–2002 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego, a w okresie 2002–2006 – przewodniczącego.

Prof. A. T. Jankowski należy do czołowych organizatorów współpra-

cy geografów Uniwersytetu Śląskiego z geografami Uniwersytetu Ostrawskiego.

Jest autorem i współautorem ponad 260 opublikowanych prac naukowych oraz 150 komentarzy do map sozologicznych i hydrograficznych. Jako wybitny specjalista oraz organizator nauki jest członkiem wielu koleżeńskich ciał i stowarzyszeń, m.in. Komitetu Nauk Geograficznych PAN, Komitetu Gospodarki Wodnej PAN (pełniąc w latach 2002–2007 funkcję zastępcy przewodniczącego), National Geographic Society, International Association of Hydrological Sciences, Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych, polsko-ukraińskiego zespołu do oceny podręczników szkolnych z zakresu geografii, powołanego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Profesor Jankowski przewodniczy Ogólnopolskiemu Zespołowi Ekspertów do przeprowadzenia procedur akredytacyjnych kierunku geografii przy Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej, jest ekspertem powołanym przez Państwową Komisję Akredytacyjną dla kierunków: geografia i ochrona środowiska.

**O**d lipca 2008 roku, kiedy to podano do publicznej wiadomości informacje o spektakularnym odkryciu zachowanych szczątków kręgowców w Lipiu Śląskim koło Lisowic, nie ustają nowe doniesienia o kolejnych ważnych odkryciach związanych z kopalnymi kręgowcami w polskim triasie. Badanie tych kopalnych biocenoz kręgowców jest również naukowym celem uniwersyteckiego projektu DinoSilesia. Co tak naprawdę można uzyskać, analizując skamieniałe tkanki kostne? Jakim problemom musi sprostać badacz kopalnych kręgowców?

Nie licząc bardzo sporadycznych przypadków spektakularnego zachowania tkanek miękkich ciała, kości są jedynym materiałem, którym dysponuje paleontologia kręgowców czy archeologia. Dlatego w tych dziedzinach pozyskiwanie danych wyłącznie na podstawie szczątków kostnych opracowane musi być niemal do perfekcji. Badanie skamieniałych szkieletów jest rzeczą jasną domeną paleontologii, jednakże coraz częściej staje się gałęzią interdyscyplinarną, korzystającą z wielu dziedzin nauki. W nowoczesnej metodologii badawczej wykorzystywana jest tutaj wiedza z zakresu nauk geologicznych, takich jak mineralogia czy geochemia oraz całego szeregu nauk biologicznych, włącznie z weterynarią.

### Każda skamieniałość jest unikatowa

Proces powstawania skamieniałości (fosylizacji) bywa niekiedy bardzo selektywny, dlatego dla paleontologa każda skamieniałość jest unikatowa. Kości nie zawsze zachowują się w materiale kopalnym. W szczególności istotne jest środowisko, w jakim truchło dostało się do osadu. Większość łądu pokrywa warstwa gleby zawierająca kwasy humusowe, których odczyn może spowodować zupełne rozpuszczenie fosforanowej kości. W środowiskach leśnych zawierających dużo humusu w glebie, kości się nie zachowują. Na łądzie znajdujemy je głównie w środowiskach jaskiniowych lub szczelinach krasowych, w których istnieje migracja jonów alkaicznych, skutecznie buforujących działanie kwasów humusowych i stabilizujących fosforany. Ponadto truchło często bywa rozwleczone przez żerujące na nim inne zwierzęta. W środowiskach morskich nie jest dużo lepiej – mimo, że większość z nich ma korzystny dla zachowania kości odczyn alkaiczny, to także nie brak organizmów żerujących na martwych szczątkach. W grę wchodzi także efekty falowania i sztormy, które mogą rozwlec kości na duże odległości od miejsca pierwotnego pogrzebania szczątków.

### Skarbnica informacji

Skamieniałe szczątki szkieletowe są skarbnicą informacji. Opracowując je, sąsiedzą się niekiedy bardzo rzetelny i wszechstronny obraz badanego zwierzęcia – od jego ogólnej anatomii, poprzez morfologię funkcjonalną, szczegółową biomechanikę, ontogenezę (analizę roz-

# Cenne źródło wiedzy dla paleontologów

## Kości mówią wszystko

woju osobniczego), aż po pewne implikacje fizjologiczne. Ciekawym aspektem badawczym jest także analizowanie śladów drapieżnictwa na kościach prehistorycznych zwierząt, a także analiza pod kątem występowania schorzeń (paleopatologia). Bywało, że kości kopalnych zwierząt nosiły ślady infekcji – aktywności, a także nowotworów – kostniaków i mięśniaków.

Pamiętajmy, że każda kość cechuje się własną, charakterystyczną budową. Kości kończyn mają na swojej powierzchni różne elementy, którym przypisane jest pełnienie określonej funkcji. Są to powierzchnie połączeń z innymi kośćmi, miejsca przyczepu mięśni, ścięgien, czy ślady po naczyniach krwionośnych. Obserwując zatem już zewnętrzną morfologię kości, można dowodzić pewnych faktów o trybie życia zwierzęcia – czy pływało, czy poruszało się na łądzie; jeśli tak, to czy było dwunożne czy czterożne. Oczywiście prócz analizy trybu życia, morfologia kości pozwala na ocenę pewnych pokrewieństw pomiędzy danymi grupami zwierząt. Współcześnie w takich analizach coraz częściej wykorzystuje się metody filogenetyczne, bazujące na znajomości cech prymitywnych i pochodnych organizmów, co umożliwia określenie ich pokrewieństwa rodzowego.

Interesujących danych o biologii zwierzęcia dostarcza również analiza mikrostruktury

kości. Na podstawie takich obserwacji histologicznych, wykonywanych pod mikroskopem w świetle przechodzącym, można wyciągnąć wnioski na temat fizjologii wymarłego zwierzęcia. Uzyskane tą drogą obrazy budowy tkankowej porównuje się z danymi mikrostruktury tkanki kostnej współczesnych kręgowców, o znanej nam fizjologii. Dobrym przykładem jest analiza mikrostruktury kości słynnego szkieletu tyranozaura Sue, odnalezionego w 1990 roku w Dakocie Południowej. Analizując szlif wykonany z kości pischelowej, znaleziono charakterystyczny rodzaj tkanki kostnej zwany *medullary bone*. Identyczna tkanka otacza jamę szpikową kości współczesnych samic ptaków, takich jak strusie. Wykorzystują one tę tkankę jako rezerwuwar jonów wapnia w czasie składania jaj (jony służą do produkcji skorupy jaja). Stąd wiadomo, że Sue istotnie nie tylko była samicą dinozaura, ale nawet ciężarną samicą.

Z niektórych skamieniałych kości udało się wyekstrahować białka. Tkanki miękkie głównie znajdują się w młodszych kościach, wieku najwyżej dziesiątków tysięcy lat, jednakże ostatnimi czasy opisano włókna kolagenowe z kości dinozaurów wieku kredowego. W specyficznych warunkach zachowania szczątków, w kościach można natrafić na pewne chemiczne substancje, takie jak pozostałości materii organicznej, na przykład produkty degradacji biopolimerów budujących tkanki miękkie. Takie dane chemiczne pozwalają zrozumieć zmiany, jakim podlegała kość w trakcie przeobrażenia w skałę. Pomimo dziesiątków lat badań, proces ten wydaje się nie do końca poznany, a jego zrozumienie przyczyni się do pozyskiwania większej ilości danych o wymarłych organizmach.

O ile pewne wskaźniki chemiczne mogą pozwolić w przyszłości na określenie biologicznych pokrewieństw pomiędzy organizmami kopalnymi, to możliwość znalezienia DNA w skamieniałych kościach jest nadal domeną *science fiction*. DNA szybko ulega degradacji i może być znalezione wyłącznie w subfosylnych szczątkach, nie starszych niż sto tysięcy lat. DNA mitochondrialne ma większą szansę zachować się w materiale kopalnym niż DNA jądrowe, ze względu na znaczną liczbę kopii mtDNA w komórce. Do niedawna jedyne znalezione sekwencje kopalnego DNA stanowiły wyłącznie sekwencje mitochondrialne. Ponadto, samo DNA obumarłego organizmu często ulega kontaminacji (zanieczyszczeniu) przez obce DNA, np. grzybów lub bakte-



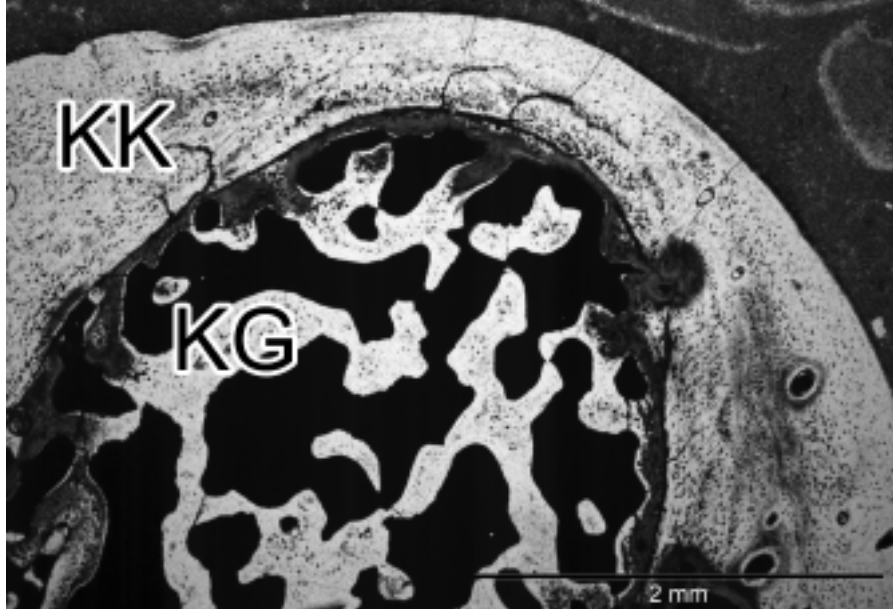
Dawid Surmik, student II roku studiów magisterskich o kierunku geologia, magistrant Zakładu Stratygrafii i Paleontologii Uniwersytetu Śląskiego z wielką kością udową mamuta (kość pochodzi ze zbiorów Muzeum WNoZ UŚ)

rii, które rozwijają się na truchle. Ekstrakcja DNA ze szczątków kopalnych musi być prowadzona w ściśle sterylnych warunkach, gdyż bywało, że zostało ono zanieczyszczone przez... śniadanie laboranta, przeprowadzającego badanie.

Wielu informacji o środowisku życia organizmu dostarcza analiza izotopów stabilnych różnych pierwiastków występujących akcesorycznie w mineralnej materii tkanki kostnej. Zapisane w izotopach dane mogą dotyczyć zarówno metabolizmu i diety badanego zwierzęcia, jak i informacji o pośmiertnych losach pogrzebanego w osadzie truchła. Pomiar stonków stabilnych izotopów strontu  $^{87}\text{Sr}/^{86}\text{Sr}$  pozyskanego z zębów kręgowców morskich (zwłaszcza rekinów) jest perspektywiczną metodą datowania, podobnie jak pomiar niestabilnego izotopu węgla  $^{14}\text{C}$  w przypadku znalezisk archeologicznych. Szczegółowe analizy zawartości pierwiastków ziem rzadkich (REE) w kościach pomagają ocenić na przykład, czy spoczywająca w osadzie kość stanowi autonomiczne środowisko, niezależne od środowiskowych fluktuacji otoczenia. Jeżeli jest tak w istocie, to w niektórych przypadkach zachowane tkanki kostne będą tylko częściowo zmienione przez późniejsze procesy geologiczne. Zrozumienie tego pomoże naukowcom jeszcze dokładniej rekonstruować wymarłe zwierzęta i ich ekosystemy.

### Rekonstruowanie kopalnych kręgowców

W nowoczesnej paleontologii coraz częściej stosuje się digitalizację okazów celem otrzymania cyfrowego modelu, stosowanego w późniejszych etapach rekonstrukcji. Do dokładnego obrazowania różnych struktur wykorzystuje się aparaturę powszechnie stosowaną w diagnostyce medycznej. Mowa tutaj o tomografii komputerowej, która od wielu lat, głównie w Stanach Zjednoczonych, jest wykorzystywana w badaniach paleontologicznych. Stosuje się ją zwłaszcza do uwidocznienia wewnętrznej budowy czaszek – służy do oceny obszaru puszki mózgowej, rozwoju poszczególnych obszarów mózgu, czy też czaszkowych struktur odpowiedzialnych za generowanie dźwięku. Silne promienie rentgenowskie wykorzystuje się także w celu obejrzenia danej skamieniałości bez konieczności preparowania jej z otaczającej skały. Jest to o tyle wygodne, że część najlepiej zachowanych okazów stanowi cenne obiekty muzealne, tak jak słynny *Archeopteryx* w Muzeum Historii Naturalnej w Berlinie. Niektóre z tych znalezisk są także na tyle krucho, że wszelkie działania związane z preparacją mogą być bardzo ryzykowne i spowodować zniszczenie cennego okazu. Osiągnięcie pozytywnych rezultatów w stosowaniu rentgenowskich metod obrazowania nie jest jednak proste. Promienie X mają czasem za słabą energię, aby prześwietlać lite bloki skalne o dużej twardości. Prowadzenie takiej metody jest zależne od gęstości skanowanego obiektu, a także różnicy gęstości



Analiza osteohistologiczna (tj. odnosząca się mikrostruktury kości) jest bardzo dobrą metodą wnioskowania o trybie życia i fizjologii wymarłych kręgowców (na zdjęciu kość kończyny gada morskiego z rodzaju *Nothosaurus*). W przypadku zwierząt prowadzących wodny tryb życia jama szpikowa jest zajęta przez beleczki kości gąbczastej (→ KG). Zewnętrzna kość korowa (→ KK) jest silnie ściśnięta i słabo unaczyniona. Występowanie naraz obu tych cech (tzw. pachyosteosclerosis) ma znaczenie przy tworzeniu balastu dla zwierząt wodnych i jest obserwowane u tych z nich, które zasiedlają płytsze wody. Obserwacje innych kości pod mikroskopem petrograficznym (w świetle spolaryzowanym) ujawniają w strukturze kości zapis licznych procesów fizjologicznych, w tym intensywności przyrostu kości na długość. Zdjęcie dzięki uprzejmości Muzeum Wydziału Nauk o Ziemi UŚ.

ci pomiędzy skamieniałością, a tłem skalnym. Prześwietlenie wapiennego bloku przy pomocy standardowego ośmiorzędownego tomografu komputerowego nie jest możliwe, o czym osobiście przekonaliśmy się próbując zeskanować tkwiący w skale kręgi.

Do skanowania trójwymiarowego wypreparowanych okazów z zewnątrz stosuje się skanery laserowe. Przykładowo, zeskanowany w ten sposób zespół kręgów można poddać obróbce komputerowej i modelować zakres możliwych ruchów kręgosłupa, co niekiedy daje obraz o biomechanice i sposobie lokomocji całego zwierzęcia. Uzyskiwane cyfrowe obrazy stanowią doskonałą bazę danych biometrycznych.

### Badania kręgowców kopalnych na Uniwersytecie Śląskim

Interesujące są wstępne wyniki dotyczące opracowania zespołu triasowych kręgowców, którymi od kilku lat zajmuje się Uniwersytet Śląski. Przykładem mogą być środkowotriasowe gady morskie i ziemno-wodne (ichtiozaury, notozaury, tanystrofeidy), którymi zajmują się w ramach pracy magisterskiej. Wiadomo, że cechowały się one dużą różnorodnością – nie tylko występowało wiele gatunków, ale także osobniki tego samego gatunku różniły się od siebie. Potwierdza to m.in. znalezienie kilku morfotypów szczęk lub kości ramiennych. Wielkość kości wskazuje, że były to duże, niekiedy nawet bardzo duże jak na te czasy osobniki. Wyekstrapolowana orientacyjna wielkość największego osobnika wynosiła ponad trzy metry. Analizy osteohistologiczne (szlify cienkie z kości długich) wskazują, że gady te rosły dość szybko i były dobrze odżywione. Fakt, że na tak dużej liczbie przebadanych kości nie

stwierdzono śladów drapieżnictwa każe przypuszczać, że nie miały wielu naturalnych wrogów. Najpewniej te największe z nich stanowiły ostatnie ogniwo łańcucha pokarmowego. Najbardziej dotkliwym problemem jest jednak fakt, że znajduwane w śląskich kamieniołomach okazy, to głównie pojedyncze kości, często o złym stanie zachowania. Idealnie byłoby znaleźć bardziej kompletne szczątki, które pozwoliłyby na szczegółowe badania i dokładną rekonstrukcję. Stąd także akcja pt. „Rekonstruujemy szkielet śląskiego notozaura”, której patronuje nasze wydziałowe muzeum, a także uniwersytecki projekt DinoSilesia.

Wymaga podkreślenia fakt, że szczątki gadów morskich ze Śląska należą do najstarszych na świecie wystąpień tych środkowotriasowych kręgowców. Wiąże się to z położeniem terenu Śląska w środkowym triasie na drodze migracji faunistycznych, które zachodziły pomiędzy oceanem Tetyda, a epikontynentalnym morzem, zwanym basenem europejskim. Warto także zaznaczyć, że Wydział Nauk o Ziemi zorganizował w lipcu 2009 roku wykopaliska paleontologiczne w Zawierciu – Marciszowie, gdzie natrafiono na zespół lądowych kręgowców z późnego triasu, zbliżony do okazu z Lisowic. Materiał paleontologiczny pochodzący z tego stanowiska także jest w trakcie opracowania naukowego, realizowanego na naszym Wydziale, a czeka na opublikowanie artykułu o śladach zachowanych na kości dicynodonta drapieżnictwa.

DAVID SURMIK

Więcej o programie DinoSilesia:

[www.dinosilesia.us.edu.pl](http://www.dinosilesia.us.edu.pl)

Akcja „Rekonstruujemy szkielet śląskiego notozaura” na stronach Muzeum Wydziału Nauk o Ziemi: [www.muzeum.wnoz.us.edu.pl](http://www.muzeum.wnoz.us.edu.pl)

**Na** pomysły uczczenia liczby wpadli Amerykanie w 1988 roku, organizując wtedy po raz pierwszy Pi Day. Wybór daty był nieprzypadkowy, gdyż w anglosaskim systemie zapisu daty 3,14, czyli liczba  $\pi$ , to 14 marca. Zresztą cyfry 3,14 znane są prawie każdemu z nas. Uczyliśmy się ich już w szkole podstawowej, zapamiętując tę chyba najsłynniejszą matematyczną sekwencję cyfr: Trzy lata temu z inicjatywy prof. UŚ dr. hab. Macieja Sablika, dziekana Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii, po raz pierwszy świętowaliśmy Dzień Pi również na Uniwersytecie Śląskim. Była to okazja do zaprezentowania nauk ścisłych: matematyki, informatyki, chemii oraz fizyki. Również w tym roku, już po raz czwarty, młodzież ucząca się w gimnazjach i szkołach średnich została zaproszona na liczne wykłady popularno-naukowe, warsztaty i konkursy. Tegoroczne Święto odbywało się od 11 do 13 marca w budynkach Instytutów Matematyki, Chemii i Fizyki.

- Dla nas Święto Liczby Pi rozpoczyna się już dzień wcześniej, kiedy zaczynamy dekorować sale oraz korytarze budynku - mówi Weronika Siwek, szefowa Koła Naukowego Matematyków. - Jak co roku rozwieszaliśmy długie na ok. 100 metrów rozwinięcie liczby  $\pi$  oraz wystawę fraktali i zdjęć najsłynniejszych matematyków. Dodatkowo wydaliśmy specjalny numer naszej gazetki wydziałowej - „Macierzator”, którą dostał prawie każdy uczestnik imprezy.

Oficjalnie Święto rozpoczęło się o godzinie  $3\pi$ , czyli 9:42 wykładem prof. UŚ dr. hab. Macieja Sablika oraz prof. dr. hab. Krystiana Roledera, dyrektora Instytutu Fizyki pt. „Niszowa spontaniczność”. Po inauguracji goście zostali zaproszeni przez informatyków, fizyków i matematyków do poznawania tajników tych trzech dyscyplin nauki. Informatycy zorganizowali prestiżowy konkurs, który wymagał od uczestników wiedzy na temat tworzenia programów oraz znajomości języków programistycznych. Jednym z zadań było zaplanowanie zabawy w Soplicowie. Gerwazy i Protazy zagrali w znane wszystkim podchody a zmagający się uczestnicy mieli rozstrzygnąć, czy nie oszukiwali. Innym zadaniem było zaplanowanie trasy odwiedzin wszystkich znajomych w Soplicowie przez powracającego Tadeusza. Mogliśmy także wziąć udział w wykładach dotyczących tworzenia grafiki trójwymiarowej oraz własnych okien, czyli aplikacji w systemach Windows, w konkursie gry w Mario na grach telewizyjnych typu Pegazus oraz quizie informatycznym.

W Instytucie Matematyki (usytuowanym przy ul. Bankowej 3,14) uczestniczyliśmy w licznych atrakcjach zorganizowanych przez matematyków. Podczas trwania Święta obowiązywała tu specjalna  $\pi$ -wa-

Czwarte Święto Liczby Pi na UŚ

# Piękna Pi Pisze Pisma Piórem



Foto: Agnieszka Sikora

Dr Jerzy Jarosz

luta: 1 miara. Miary można było zarobić podczas udziału w warsztatach i quizach, a wydać je w kawiarni „Szkockiej” na coś do picia lub na specjalnie upieczone  $\pi$ -ciasteczka, które od kilku lat są specjalnością lokalu. A dlaczego matematycy swoją kawiarnię nazwali szkocką? Otóż w międzywojniu we Lwowie w lokalu o takiej nazwie spotykali się najwięksi polscy matematycy i, oczywiście, popijając mocne trunki w niemałych ilościach, rozwiązywali nurtujące ich problemy. Słynną stała się również powstała tam księga, służąca do zapisywania nierozwiązanych problemów, za policzenie których zwykle wyznaczano nagrody. Można je było zdobyć również w trakcie trwania naszego Święta (wspomniane miary), biorąc udział w warsztatach dotyczących fraktali, rozwiązując tuzin zagadek logicznych oraz rebusów lub ogrywając krupiera w kasynie podczas gry w ruletkę czy w kości. Zostaliśmy także zaproszeni do próby samodzielnego wyznaczenia liczby  $\pi$ . Warsztaty nawiązywały do doświadczenia wykonanego przez hrabiego G. de Buffona i polegały na rzucaniu igłą na podłogę złożoną z podłużnych desek. Okazuje się, że nawet w tak przedziwny sposób, używając metod pochodzących z teorii prawdopodobieństwa, możemy wyliczyć  $\pi$ .

Oprócz warsztatów, które trwały przez dwa dni, odbywały się liczne wykłady. Prof. dr. hab. Aleksander Błaszczak zaznajomił nas z problemem nieskończo-

ności i wieloma dziwnymi sytuacjami, do których prowadzi to pojęcie, a Joachim Horzela starał się, w ciekawy i przystępny sposób, przedstawić wzory skrócone-go mnożenia.

- Co ma wspólnego Wayne Gretzky, najlepszy hokeista wszech czasów, z prawdopodobieństwem? - Pytał podczas wykładu dr Rafał Kucharski. - Jego regularność w zdobywaniu punktów podlega rozkładowi Poissona. W ten sposób kolejny prelegent starał się pokazać, że probabilistyka dotyczy każdego z nas i jest nieodłącznym elementem naszego życia. Na koniec dr Tomasz Szostok zadał słuchaczom pytanie: Co było pierwsze - funkcja czy równanie funkcyjne? W odpowiedzi przedstawił krótką historię rozwoju pojęcia funkcji oraz równań funkcyjnych.

Następnego dnia usłyszeliśmy o jednym z najsłynniejszych problemów matematycznych, czyli o dotychczas nierozwiązanej hipotezie Riemanna, poznaliśmy też wysokość nagrody, jaką dostanie osoba, która pierwsza rozwiąże ten problem. Mgr Michał Stolorz wprowadził słuchaczy w świat mozaik i pokazał jak wiele regularności i podobieństw można w nich znaleźć. Podczas kolejnych prezentacji dowiedzieliśmy się, na czym polega rozpowszechnianie się epidemii i dlaczego warto szczepić się przeciwko chorobom zakaźnym oraz zobaczyliśmy, do jakich ciekawych obrazków mogą doprowadzić tak zniechęcone przez

wszystkich licealistów, wielomiany. Matematycy zorganizowali też wiele rozgrywek. Poza corocznie już odbywającymi się konkursami, takimi jak  $e$ - $\pi$ grMAT, mogliśmy wziąć udział w matematycznej odmianie Milionerów, a dokładnie w Pilionerach. Oparta, na formule znanego teleturnieju, gra zgromadziła wielu uczestników, którzy raz lepiej, raz gorzej radzili sobie z pytaniami dotyczącymi historii matematyki, znanych matematycznych pojęć i przeróżnych okołomatematycznych zagadek.

W tym samym czasie mogliśmy również odwiedzić Instytut Fizyki. Członkowie Koła Naukowego Fizyków przygotowali mały bufet, w którym za  $\pi$ , czyli 3,14 zł można było kupić kawę i herbatę. Na piętrze zorganizowane było mini-kino, w którym przez cały dzień wyświetlano filmy na temat kosmosu. Podczas warsztatów poznaliśmy metodę Monte Carlo, która służy m.in. do numerycznego obliczania całek, ale można za jej pomocą również obliczyć  $\pi$  z bardzo dobrym przybliżeniem. W piątek członkowie KNF zaprezentowali doświadczenia z termodynamiki, optyki, mechaniki.

Podczas wykładów, które stanowiły główną część obchodów, mówiono o wpływie fizyki na rozwój sportu i muzyki. Dowiedzieliśmy się również, dlaczego fizyka jest niezbędna w medycynie. Mgr Piotr

Szaflik opowiedział o terapii ciężkojonowej leczenia nowotworów, a Anna Dawidowska o zastosowaniach w leczeniu neutronów oraz innych sposobach użycia tych cząstek, np. do badania wieku odkryć archeologicznych i analizowaniu historii obrazów. Uczestnicy mieli też możliwość wzięcia udziału w wykładach dotyczących złotego wieku w kosmologii, poznać budowę mikroskopu i działające w nim prawa fizyki oraz usłyszeć, jak teoria gier może wpłynąć na negocjacje i podejmowanie decyzji.

Drugiego dnia do boju wkroczyli chemicy. Po krótkim przywitaniu gości przez dyrektora Instytutu Chemii prof. dr. hab. inż. J. Polańskiego, rozpoczęły się pokazy. Na jednym z nich próbowaliśmy urządzić przyjęcie. Zadbano o wystrój sali, napoje i drobne słodkie przekąski, przypomniano kroki taneczne oraz zapewniono gościom pokaz fajerwerków. Wszystko to zostało zrealizowane przy wykorzystaniu ogromnych możliwości eksperymentu chemicznego. Po pokazach profesor Polański opowiedział o tym, jak powstają leki, jak na pograniczu chemii, biologii i medycyny rodzą się olśniewające wynalazki, łącząc ze sobą fascynujący świat komputerowych symulacji oddziałujących ze sobą biomakromolekuł i leków z praktycznymi aplikacjami. Nowoczesne produkty chemiczne upiększają naszą urodę, technologie rolnictwa

i przemysłu spożywczego pozwalają nakarmić świat. Na koniec usłyszeliśmy wykład dr. hab. Wojciecha Pisarskiego na temat optyki. W tym dniu można było zwiedzać wszystkie pracownie chemiczne, w których pracownicy Instytutu Chemii opowiadali ciekawostki ze świata tej dziedziny nauki oraz pokazywali niezwykle reakcje chemiczne.

Podczas ostatniego dnia obchodów mogliśmy się trochę pobawić, pamiętając o solenizantce, liczbie  $\pi$ . Na początek zespół „Śpiewające Szynszyle” zaprezentował zestaw najbardziej znanych polskich piosenek rockowo-popowych. Po koncercie, aby uczcić  $\pi$ , organizatorzy wypuścili w powietrze baloniki. - Balon jest prawie kulą, a więc łączy się z liczbą  $\pi$ . Występuje ona we wzorach na pole i objętość tej figury – uzasadniano wybór takiego sposobu upamiętnienia bohaterki tych dni. Ostatnim wydarzeniem Święta Liczby Pi był pokaz filmu „Sekret Enigmy” w kinoteatrze „Rialto”.

- Mamy nadzieję, że w przyszłym roku odwiedzi nas jeszcze więcej osób i wyjdą jeszcze bardziej zadowoleni – mówi Ania, studentka matematyki. Tego właśnie życzymy im na następne lata, bo przecież Piękna Pi Pisce Piśma Piórem, więc na pewno warto zgłębiać jej największe tajemnice.

**LUKASZ DAWIDOWSKI**

# Ukraina po wyborach prezydenckich

**17** lutego na Wydziale Nauk Społecznych odbyła się konferencja naukowa „Między Europą a Rosją. Ukraina w poszukiwaniu politycznej tożsamości”, zorganizowana przez Koło Naukowe Stosunków Międzynarodowych we współpracy z Międzynarodową Szkołą Nauk Politycznych UŚ. Spotkanie miało na celu przybliżenie problematyki stosunków Ukrainy z UE i Rosją w kontekście ostatnich wyborów prezydenckich na Ukrainie. Dyskusja podzielona została na dwa bloki: ekspercki i studencki. W pierwszej części, zebrani mogli zaznajomić się z opiniami dr. Piotra Kuspysa, komentatora politycznego BBC World Service, europosła PiS Pawła Kowala i dziennikarza „Gazety Wyborczej” Marcina Wojciechowskiego, którzy komentowali wyniki wyborów i sytuację na Ukrainie. Spotkanie prowadziła dr Anna Czyż z Wydziału Nauk Społecznych UŚ.

Tematem wystąpienia Pawła Kowala, przewodniczącego obserwatorów z ramienia UE podczas wyborów prezydenckich na Ukrainie, było geopolityczne położenie Ukrainy i związane z nim konsekwencje. Podkreślał on, iż Unia Europejska traktuje ten kraj jako państwo „na boku”, nie zauważa jego ogromnej roli w kontekście możliwości transportowych pomiędzy Europą i Azją. Europoseł stwierdził, że Janukowicz jest wygodnym prezydentem dla UE, gdyż jego wybór zdejmuje z agendy politycznej sprawę członkostwa Ukrainy w szeregach wspólnot europejskich.

Dr Piotr Kuspys zwracał uwagę na to, że Zachód demonizuje postać Janukowicza, szczególnie w związku z wydarzeniami tzw. „pomarańczowej rewolucji”. Jest on politykiem reprezentującym realistyczną wizję stosunków UE – Ukraina. Prezydent elekt jest świadomy, że bez reform, jego kraj nie może myśleć o członkostwie w UE.

Marcin Wojciechowski podkreślał, że na Ukrainę należy spoglądać z dwóch perspektyw: bieżącej i historycznej. Zwracał uwagę, że Polacy postrzegają obecnie to państwo głównie w kontekście rozczarowania „pomarańczową rewolucją”. Zapominamy natomiast, że kraj ten ma inną historię, tożsamość i kulturę. Dziennikarz nie postrzegał wyników elekcji prezydenckiej w kategoriach tragedii. Według niego „pomarańczowa rewolucja” także nie okazała się porażką, gdyż tegoroczne wybory, według obserwatorów, spełniały standardy demokratyczne. Prorosyjskie nastawienie nowego prezydenta Wojciechowski ocenił jako czasowe, gdyż społeczeństwo ukraińskie jest nastawione proeuropejsko, a Rosja w dłuższej perspektywie nie ma Ukrainie do zaoferowania nic poza pomocą finansową i surowcową.

Po części eksperckiej rozpoczęły się wystąpienia studentów. Wiele uwagi poświęcono w nich stosunkom Ukrainy z Polską, Rosją i Stanami Zjednoczonymi, jednak poruszano także rzadziej obecne w debacie publicznej tematy, takie jak tożsamość ruchu rusińskiego na Ukrainie.

**MAGDALENA MARZEC  
TOMASZ OKRASKA**

„Każde marzenie dane jest nam wraz z mocą potrzebną do jego spełnienia” – Kinga Choszcz (1973-2006)

# VIII Festiwal Slajdów Podróżniczych

Od 18 do 21 marca w Instytucie Fizyki UŚ odbywała już ósma edycja Festiwalu Slajdów Podróżniczych. Tradycyjnie jego organizatorami byli: Śląskie Stowarzyszenie Podróżnicze „Garuda” oraz Studenckie Koło Podróżnicze „Denali”. Tegoroczna edycja była poświęcona pamięci Kingi Choszcz – podróżniczki (gościa II Festiwalu Slajdów Podróżniczych), która w 2006 r. zmarła w Ghanie na malarię mózgową.

Jej pseudonim podróżniczy brzmiał „Freespirit” – wolny duch. Pasję podróżniczą odziedziczyła po rodzicach, gdy miała zaledwie roczek, zabrali ją w objazd autostopem po Polsce. Później sama zaczęła poznawać kraj i Europę, ale wciąż

było jej mało. Jako nastolatka pojechała autostopem do Nepalu przez Azję. W 1998 r. razem z Radosławem Siudą „Chopinem” wyruszyła w świat autostopem, bez planów i wytyczonych tras. Tak przeżyli wielką przygodę swojego życia – pięć lat podróży dookoła świata – najrozmaitszymi środkami transportu. Po powrocie, wraz z „Chopinem”, napisała książkę *Prowadził nas los*. W 2004 r. otrzymali też najbardziej prestiżową nagrodę podróżniczą w Polsce - Kolosa w kategorii „podróże”. Pod koniec 2005 r. samotnie wyruszyła do Afryki. Autostopem przejechała: Maroko, Mauretanię, Mali, Burkina Faso, Niger, Gambię, Senegal, Gwineę

Bissau, Gwineę, Sierra Leone, Liberię i Wybrzeże Kości Słoniowej. Spędzała dużo czasu z dziećmi, organizowała dla nich warsztaty i konkursy rysowania. Jej ostatnim i chyba najbardziej inspirującym aktem było wykupienie z niewolniczej pracy nastoletniej dziewczynki oraz posłanie jej do szkoły w rodzinnej wiosce w Ghanie, gdzie poproszono ją, aby nadała dziewczynce nowe imię. Wybrała Malai-ka, czyli Anioł. Tam zapadła na malarię mózgową. Choroba okazała się śmiertelna. Jej prochy wrzucono do oceanu, a część z nich wróciła z „Chopinem” do Polski i została złożona w Gdańsku na cmentarzu garnizonowym.



Gościem Festiwalu był Arek Mytko, który w ciągu sześciu miesięcy, w ekstremalnych, zimowych warunkach, przemierzył całą Patagonię - wyłącznie dzięki sile własnych mięśni.

### - Skąd wziął się pomysł takiej ekspedycji?

- W 2005 roku byłem po raz pierwszy w Patagonii - na Ziemi Ognistej. Od razu się w niej zakochałem. Pomysł na wyprawę pod nazwą „Patagoński Triathlon” pojawił się pod wpływem zachwytu nad tym dzikim i przepięknym rejonem Ameryki Południowej. Drugi powód, to moja pasja do sportów ekstremalnych. Początkowo miałem plan, żeby z Ziemi Ognistej w ciągu jednego roku dotrzeć do Wenezueli. Jednak gdy wylądowałem w Patagonii,

spędziłem tam 9 miesięcy. Chciałem wtedy atakować Kordylierę Darwin, ale było dość trudno, nie udało mi się i postanowiłem, że muszę tam wrócić. Do wyprawy przygotowałem się 2 lata.

### - A dlaczego triathlon?

- Patagonię trzeba jakoś przebyć, więc pomyślałem sobie, że skoro są fantastyczne fiordy, Kanał Beagle’a, Cieśnina Magellana, to najlepiej je przepłynąć kajakiem. Bardziej na północ jest lodowiec - można go przebyć na nartach. Jeszcze wyżej są góry, drogi... najlepiej przejechać je na rowerze. Samochód i motor wykluczyłem, bo chciałem to zrobić własnymi siłami.

### - Jak wyglądały kolejne etapy wyprawy?

- Wystartowałem na początku lipca zeszłego roku, czyli w okresie tamtejszej zimy, z Neuquen (Argentyna). Pierwszy etap był rowerowy. Wpierw dojechałem do Bariloche. Tam wspiniałem się na wulkan Lanin (3776 m n.p.m.) i zdobyłem go. Następnie dalej podążałem do miejsca docelowego – El Chalten. Po drodze miałem bardzo

trudne warunki pogodowe, w Chile poruszałem się w strugach ulewnego deszczu, który cementował szuter na drodze, zaś w Argentynie towarzyszyły mi huraganowe wiatry, często walczyłem o każdy kilometr, przez wiele godzin musiałem pchać rower (wraz z przyczepką). Pierwszy etap wyprawy zakończyłem po przejechaniu ponad 2000 km. Następnym etapem było przebycie Lodowca Kontynentalnego na nartach. Podczas tej części wyprawy zdobyłem szczyt Gorra Blanca. Było bardzo ciężko, często wiatr przekraczał prędkość 150 km/h, nie dając żadnych możliwości poruszania się. Podczas zejścia z lodowca, przy potężnej burzy, zniszczona została część sprzętu, w tym namiot, straciłem też prowiant. Przez trzy dni siedłem przez góry bez jedzenia, zanim dotarłem do farmy, gdzie spotkałem gaucha, który mnie nakarmił. W tej części ekspedycji na nartach przebyłem ok. 200 km. Trzeci etap wyprawy rozpoczął się w Punta Arenas (nad Cieśniną Magellana), skąd wypłynąłem na początku grudnia 2009 r., a następnie kontynuowałem kajakowy trawers

przez Kordylierę Darwin (musiałem przenosić lądem sprzęt wraz z kajakiem). Warunki na morzu były bardzo ciężkie: silny wiatr, zimno i deszcz. Wysokie fale i silne prądy utrudniały nawigację. Ponadto bardzo trudny teren - bagna i gęste poszycie lasu - nie pozwalały na komfortowe warunki biwaku. W trzecim i ostatnim etapie przebyłem drogą wodną ok. 500 km z Punta Arenas do Puerto Williams.

### - Jakie były najtrudniejsze momenty wyprawy?

- Chyba na lodowcu. Wtedy po raz pierwszy w życiu miałem takie momenty, że moje morale było zerowe. Miałem bardzo ciężki plecak, nogi i kolana odmawiały posłuszeństwa, bolały stopy i plecy, czasami głodowałem, namiot był w strzępach, nawet nie dało się go rozłożyć i wtedy miałem łzy w oczach. Dopadły mnie chwile zwątpienia. Popełniłem też błąd, wybrałem złą drogę przez góry i wpakowałem się w tarapaty. To była prawdziwa walka o przetrwanie. Myślałem, że nie dojdę. Gdy dotarłem do miejsca, pierwszy raz w życiu byłem tak zniszczony fizycznie.



Podczas Festiwalu wystąpili: partner jej pięcioletniej podróży – Radosław Siuda „Chopin” i mama Kingi – Krystyna Choszcz, która po śmierci córki zebrała jej notatki i wydała książkę *Moja Afryka* oraz powołała do życia Fundację Freespirit ([www.fundacja-freespirit.pl](http://www.fundacja-freespirit.pl)). Jej misją jest inspirowanie do realizowania życiowych marzeń oraz pracy na rzecz wzajemnego poznawania, zbliżenia, rozumienia i nawiązywania więzi między ludźmi różnorodnych kultur i tradycji.

Wystąpiło także wielu interesujących podróżników - osoby, którym obce są luksusowe hotele, plaże z palmami i drinki z parasolkami. To prawdziwi włóczykijki, ale i niezwykle osobowości, jak młody polarnik Jasiek Mela. Podczas spotkania w Katowicach nie tylko pokazywał zdjęcia ze swoich wypraw, ale przede wszystkim pięknie opowiadał o potrzebie spełniania marzeń, które ma każdy, nawet (a może przede wszystkim) niepełnosprawni, bo dla nich życie czasami jest znacznie krótsze i mają częściej o wiele mniej czasu na ich spełnienie.

- Szczyt góry jest zawsze w tym samym miejscu. To ten symboliczny krzyżyk na ma-

pie – powiedział Jasiek Mela – ale droga do niego dla każdego jest inna, a szczególnie dla osób niepełnosprawnych. To inna porcja wyrzeczeń, bólu, wzruszeń, pokonywania własnych słabości, prawdziwej walki z samym sobą i ograniczeniami ciała. Czasem, gdy widzę takie osoby, które z nieprawdopodobnym zaparciem i wewnętrzną siłą oraz chęcią zdobycia szczytu pokonują drogę metr po metrze, wtedy myślę, że nie jestem godzien stanąć przy nich. To wielcy ludzie.

Wydarzenia, które zmieniły życie Jaśka wiele osób by załamały. Gdy miał 7 lat spłonął jego dom, a rodzina straciła wszystko, co miała.

- Można pomyśleć, że nic gorszego nie może się już stać – powiedział Jasiek. – A jednak może, bo życie jest nieprzewidywalne. Gdy miałem 8 lat, podczas wakacji, utonął mój mały braciszek.

To nie był koniec nieszczęść. W wieku 13 lat uległ ciężkiemu wypadkowi. Schronił się przed deszczem w niezabezpieczonym budynku stacji transformatorowej, gdzie poraził go prąd o napięciu 16 000 V. W wyniku porażenia lekarze zdecydowali o amputacji lewego podudzia i prawego

przedramienia. Obecnie Jasiek chodzi z pomocą protezy nogi. Przeszedł skomplikowane leczenie, a dzięki rodzinie i wielu wspaniałym ludziom, odzyskał wiarę w siebie i sens życia. W 2004 r. razem z Markiem Kamińskim zdobył oba Bieguny Polarne: najpierw Północny, a później Południowy. Tym samym został najmłodszym i jedynym niepełnosprawnym na świecie, który tego dokonał. W październiku 2008 r. wszedł na Kilimandżaro. W tym samym roku powstała Fundacja Jaśka Meli „Poza Horyzonty” ([www.pozahoryzonty.org](http://www.pozahoryzonty.org)), która niesie pomoc niepełnosprawnym, szczególnie osobom po wypadkach. W 2009 r. zdobył Elbrus – najwyższy szczyt Kaukazu. Dziś mówi o sobie, że miał w życiu szczęście.

- Trzeba cieszyć się każdym dniem, nigdy nie wolno się poddawać – przekonywał Jasiek. – Ja kocham podróże i góry. One uczą mnie życia, ale też pokory wobec świata. Za każdy razem, gdy wracam z gór, jestem coraz mniejszy. Ale spełniając marzenia i przekraczając kolejne swoje granice, doceniam to, że życie jest cudem.

**AGNIESZKA SIKORA**



Foto: Agnieszka Sikora

pomysły, chodzili w góry – wiem to od dziadków.

**- Ale weekendowy wypad w góry, to nie to samo, co ponad roczna, samotna wyprawa małym jachtem dookoła świata...**

- Mój rejs można podzielić na 19 części – bo tyle miałam przystanków w różnych portach na świecie. Każdy odcinek to tak, jak trzytygodniowa wycieczka. Ale prawdą jest, że rodzice zawsze się martwią, gdyby tak nie było, to byłabym zaniepokojona. Nawet teraz, gdy mama odprowadza mnie na pociąg, to sprawdza, czy nie pomyliłam wagonów. Mam jednak dowód osobisty, taką podjęłam decyzję, a rodzice ją zaakceptowali.

**- Skąd wziął się taki pomysł? Czy to jest po prostu konsekwencja zainteresowań, tzn. Kocham morze, lubię żaglować, więc wpierw pływam na małych akwenach, ale w końcu wyruszam w podróż dookoła świata?**

- Każdy by chciał przeżyć taką przygodę. A ja po prostu kocham żeglowanie. Wpierw czytałam o tych niezwykłych miejscach, oglądałam globus, wydawały się być strasznie daleko. Żeglowałam po Bałtyku,

tam zaczynałam swoją przygodę z morzem - w Yacht Klubie STAL. Później wyprawiałam się coraz dalej - na Morze Północne i Śródziemne oraz Ocean Atlantycki. Wzdłuż wybrzeży Brazylii żeglowałam, biorąc udział w Kobięcych Regatach Dookoła Świata. W tym sensie, to była konsekwencja moich zainteresowań. Ale generalnie dla mnie nie było ważne, jak się nazywa port, do którego wpływam, a samo żeglowanie.

**- Czy podczas rejsu przeszkadzała ci samotność?**

- Nie. Absolutnie. Bardzo dobrze czuję się we własnym towarzystwie. Poza tym żeglowanie z grupą to duża odpowiedzialność. Gdy organizowałam rejsy turystyczne, szkoleniowe, rodzinne czy dla firm i przez 7, 10 lub 14 dni miałam na pokładzie kilkanaście osób, każdego musiałam przeszkolić, przypilnować, żeby sobie krzywdy nie zrobił, to było jednak obciążenie. Wówczas skiper przestaje być kapitanem, a staje się opiekunką. Natomiast, gdy jedzie się z grupą przyjaciół, czasami okazuje się, że jak ktoś ma umiejętności, to zaczynają się tarcia dotyczące stylu żeglowania, a przecież dowodzi tylko jedna osoba.

**- Ale drugi człowiek na pokładzie nie zawsze musi marudzić. Czasami może być wsparciem... Czy nie miałaś takich sytuacji, że było ci ciężko?**

- To jest tak, jakby zapytać kogoś, czy przez ostatnie półtora roku nie był ani razu przeziębiony, przygębiony czy zły. Każdemu to się zdarza. Oczywiście miałam sytuacje, gdy byłam przygębiona, smutna, np. podczas samotnych świąt, ale to był mój wybór. A jeśli chodzi o sprawy techniczne... byłam do tego przygotowana, to że jestem młoda nie znaczy, że nie mam doświadczenia i nie nauczyłam się, jak sobie w takich sytuacjach radzić. Miałam jednoczesną awarię silnika i wanty. Dałam sobie radę.

**- Jak przebiegała trasa rejsu?**

- Łącznie przepłynęłam ponad 25 tys. mil. Trasa rejsu prowadziła z Wenezueli przez Morze Karaibskie, Kanał Panamski, Pacyfik, północną Australię, Ocean Indyjski i południowy Atlantyk. Po drodze odwiedziłam Panamę, Wyspy Galapagos, Polinezję Francuską, Wyspy Tonga, Vanuatu, Australię, Wyspy Kokosowe, Mauritius, Afrykę Południową, Wyspę Świętej Heleny i Brazylię.

Na Festiwalu wystąpiła także kapitan Marta Szilajtis Obiegło, która w 2009 r., w ciągu 358 dni na 28-stopowym jachcie, w samotnym rejsie opłynęła Ziemię dookoła. Rozpoczynając żeglugę, miała zaledwie 22 lata, tym samym została najmłodszą Polką i jedną z najmłodszych kobiet na świecie, które dokonały takiego wyczynu. Za to osiągnięcie w marcu 2010 r. otrzymała wyróżnienie w kategorii „żeglarstwo”, podczas Kolosów 2009 w Gdyni.

**- Jak to jest możliwe, że twoi rodzice powiedzieli „ok, mozesz płynąć w samotną podróż dookoła świata”?**

- Nie powiedzieli „ok”. Obowiązkiem rodzica jest marudzić i marudzić. Ale oni też kiedyś byli młodzi, mieli szalone

# Sport i matematyka

**B**iathlonistka Agnieszka Cyl, studentka Wydziału Pedagogiki i Psychologii UŚ, była o krok od medalu i zajęła siódme miejsce w biegu indywidualnym kobiet na 15 km na Igrzyskach Olimpijskich w Vancouver. To wspaniały wynik dla polskiego kobiecego biathlonu, a dla Agnieszki sukces, który wynagrodził jej trud ciężkich treningów i dodał skrzydeł.

**P**rzygodę z biathlonem rozpoczęła w wieku 14 lat, poszła na trening ze swoją siostrą, która trenowała tę dyscyplinę, weszła na strzelnicę i, jak mówi, zakochała się w karabinie. Rozpoczęła treningi w MKS Karonosze w Jeleniej Górze, skąd pochodzi. Na pierwsze mistrzostwa pojechała w 2002 r. We włoskim Ridnaun była 24 w sprincie, 21 na dystansie długim, 17 na dochodzeniu oraz 7 w sztafecie. Świetne wyniki zachęciły do dalszej pracy. W 2004 r. trafiła do kadry C.

– Trenując pod okiem Henryka Przybyszewskiego, wywalczyliśmy Mistrzostwo Europy w sztafecie mix oraz Mistrzostwo Świata w zwykłej sztafecie. Potem były Mistrzostwa Europy w Novosibirsku i drugie miejsce w sztafecie oraz Mistrzostwa Świata juniorów w Kontiolahtii, gdzie byłam czternasta – wlicza Agnieszka.

W 2006 r. została powołana do kadry olimpijskiej, obecnie pracuje pod okiem Andrzeja Koziańskiego (trener klubowy) i Nadii Bielovej (trenerka kadry). Ostatnie lata upłynęły jej na kolejnych startach i szlifowaniu formy przed igrzyskami. Ciężka praca przyniosła efekty. Na swojej stronie internetowej, pełna emocji, Agnieszka wyznaje: „Najlepszy życiowy rezultat właśnie tu na Igrzyskach Olimpijskich sprawia, że do końca nie wiem co chciałabym napisać... Jestem szczęśliwa, naprawdę szczęśliwa, nie spodziewałam się takiego miejsca (...)”. Dziękuję też

„wszystkim, którzy pomogli mi wypracować ten rezultat, którzy są ze mną i wierzą nawet wtedy, gdy zawodzę”. Pisząc te słowa, na pewno miała na myśli męża Michała, również biathlonistę, który obecnie trenuje dzieci.

Do Katowic przeprowadziła się dlatego, że mieszka tu mąż. – Nie wykluczone, że i tak bym tu trafiła, bo bardzo chciałam studiować na Uniwersytecie Śląskim. Uwielbiam dzieci, dlatego wybrałam kierunek pedagogika i specjalność zintegrowana edukacja wczesnoszkolna i wychowanie przedszkolne na Wydziale Pedagogiki i Psychologii. Po ukończeniu studiów chciałabym pracować w przedszkolu lub szkole, ale moim marzeniem jest założenie własnego przedszkola, prowadzonego metodą Marii Montessori – mówi Agnieszka.

Tymczasem pisze pracę magisterską na temat trudności, jakie mają z matematyką dzieci w klasach I-III. Skąd taki temat?

– Bo matematyka jest fajna! Pomagałam często kolegom, którzy mieli problemy z tym przedmiotem. Okazywało się, że choć byli w liceum, mieli braki z matematyki na poziomie pierwszych klas podstawówki. Do wyboru tematu pracy zainspirowały mnie też zajęcia z metodyki edukacji matematycznej z dr Ireną Polewczuk oraz książka *Dzieci ze specyficznymi trudnościami w uczeniu się matematyki* Edyty Gruszczyk-Kolczyńskiej – wyjaśnia.

W okresie przygotowań do Igrzysk Olimpijskich i startów była



Foto: Archiwum Agnieszki Cyl

w Polsce po 5 dni w miesiącu. Przeznaczała je głównie na nadrobienie zaległości w nauce. Stara się wykorzystywać maksymalnie każdy dzień. Studiuje w systemie IOS (Indywidualna Organizacja Studiów), ale i tak byłoby bardzo ciężko, gdyby nie przychylna postawa wykładowców. – Nie przymykają oka, ale są bardzo wyrozumiali. Nie ma problemu z przedłużeniem sesji – zapewnia.

Na naukę trudno znaleźć czas, skoro brakuje go nawet na sen. Przyznaje, że od września tak naprawdę nie miała czasu usiąść spokojnie i pomyśleć. Wolny czas, a jest go bardzo niewiele, musi przeznaczać głównie na regenerację sił.

– Po długim okresie, kiedy musiało wystarczyć kilka godzin snu, ostatnio wreszcie miałam okazję się wyspać i, to cudowne, spałam 12 godzin. Ale zmęczenie nie odpuszcza tak łatwo. Udało nam się z mężem wyrwać do kina i... oboje zasnęliśmy. I to na „Avatarze”! – śmieje się biathlonistka.

Mąż Agnieszki jest na zawodach pracownikiem technicznym, dlatego jeżdżą na nie razem, ale jak podkreśla sportsmenka, starty to dla nich obojga ciężka praca – w ciągu dnia mijają się, wieczorem padają zmęczeni, a po powrocie do

domu czasu wystarcza głównie na rozpakowanie bagaży, pranie i... ponowne ich spakowanie. Po czteroletnich przygotowaniach do igrzysk 26-letnia Agnieszka chciała zrobić sobie przerwę. Jednak postępy, które uczyniła i dobra forma są tak znaczne, że z mężem i trenerem ustalili, że będzie trenowała i startowała jeszcze przez rok. Potem przyjdzie czas na spełnienie kolejnego marzenia – urodzenie dziecka. Jednak ze sportem nie chce się żegnać. Jak twierdzi, na powrót do dobrej formy po urodzeniu dziecka potrzeba dwóch lat, ale trudniejszy może być czas spędzony bez maluszka. Tymczasem Agnieszka ma przed sobą serię zawodów: po trzy starty w Finlandii, Norwegii i Rosji. Codzienna praca składa się z porannego rozruchu, głównego treningu (np. trzy godziny na nartach lub rolkach) i luźniejszego treningu popołudniowego np. na siłowni.

– Odnalazłam swój rytm i to daje dobre efekty. Biathlon wymaga nieustającej pracy, by panować nad ciałem i emocjami. Jest widowiskowy i nieprzewidywalny, dlatego kocham to, co robię. Biathlon i Michał to miłości mojego życia – podsumowuje Agnieszka Cyl.

**KATARZYNA ROŻKO**

# Zielona zastona miłosierdzia

**P**od koniec marca przebywał w Polsce Jego Wysokość Książę Walii i Następca Tronu Zjednoczonego Królestwa Karol, skądinąd Windsor. Przybył tu wraz ze swoją małżonką (następczynią nieodżałowanej Diany), aby zobaczyć żubry w Białowieży, spróbować tatarskich potraw na Podlasiu, odwiedzić polskich żołnierzy wybierających się do Afganistanu i... przyrzeć się pozostałościom po zamkach dolnośląskich. Prasa nawet spekulowała, czy książę nie zechce któregoś kupić, ale świta księżca wyjaśniła, że to nie w kupnie rzecz, tylko w szczytnej idei ratowania zabytków kultury materialnej. Po uratowaniu będą one służyć społeczności lokalnej i oddziaływać na nią poprzez szerzenie wzorców kulturowych oraz rozpowszechnienie upraw ekologicznych. Znaczy to, że mniej więcej książę robi to, za co Unia Europejska premiuje nasz Uniwersytet w ramach programów typu UPGOW. Być może księstwo też są dotowani przez UE? Taka mi przyszła do głowy refleksja na marginesie owej wizyty.

**D**ruga refleksja, którą się dzielę, to raczej pytanie. Dlaczego książę Karol pojechał na Dolny Śląsk szukać ruin? Dlaczego nie trafił na Śląsk Górny? A ponadto, czy rzeczywiście ruiny zamkowe są tak atrakcyjne, żeby im poświęcać uwagę, a co ważniejsze, pieniądze? Weźmy na przykład taki Uniwersytet Śląski. Ruin czy niemal gotowych zabytków tu nie brakuje. Brakuje tylko środków na ich konserwację, bo o remon-

cie nawet nie ośmielałem się wspominać. Istnieje co prawda podobno program ratowania uniwersyteckich zabytków, przy tej okazji zawsze się wymienia gmach Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska przy ul. Jagiellońskiej, ale nie słyhać o pieniądze na ten cel. Miejmy wszelako nadzieję, że jednak się te pieniądze gdzieś objawią. Może Unia coś da, może miasto wspomóżę, a może jakiś arystokrata zechce mieć kaprys za pieniądze podatników – zwłaszcza, jeśli w tym budynku o bardzo długiej tradycji edukacyjnej sam pobierał nauki.

Jednak takich budynków, potrzebujących wsparcia, jest u nas więcej, choć nie wszystkie są tak ładne i cenne jak te przedwojenne. Niestety, część z nich to pozostałość po PRL-u, a niezależnie od poglądów, nie lubimy przeszłości peerelowskiej (choć wciąż spora grupa urodziła się w czasach Polski Ludowej). Nie podoba nam się ani architektura, ani funkcjonalność, ani wreszcie tradycja. Szkoda, bo lata lecą i powoli, choć nieubłaganie, budynki te stają się przedmiotem konserwatorskiej troski, albo stałyby się, gdyby udało się namówić jakiegoś konserwatora – zwłaszcza konserwatora zabytków.

**W** miastach aglomeracji górnośląskiej istnieje zresztą sporo budynków już uznanych za zabytki, które z braku właściciela lub z powodu istnienia właściciela, dobiegają – jedne wolniej, inne szybciej – kresu swojego żywota. W samych Katowicach sporo jest takich opuszczonych „skorup”, poczynając od zabytkowego dworca kolejowego, od którego nazwę bierze ul. Dworcowa. Szkoda, że księstwo nie zechcieli zwrócić uwagi na te niszczące świadectwa niegdysiejszej zamieszkałości. Szkoda, że władze nie mają pomysłu na wyjście z impasu. Dobrze, że idzie wiosna i wkrótce wszystko się zazieleni.

STEFAN OŚLIŹLO

**K**onrad Swinarski miał pomysł: kiedy zbliża się kulminacyjny moment Wielkiej Improwizacji, siedząca pod ścianą sali – w grupie dziadów proszalnych- statystka zaczyna sikać do nocnika. Nawet ktoś, kto nie widział słynnego spektaklu „Dziadów”, może sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywarłby taki efekt dźwiękowy w pełnej napięcia, ekstatycznej ciszy towarzyszącej monologowi Treli. Jerzy Stuhr tłumaczył ten reżyserski pomysł zbyt długim asystowaniem Swinarskiego w teatrze Brechta, przez co przesiąkł on za bardzo niemieckim poczuciem estetyki. Szczęśliwie udało się zespołowi „Starego Teatru” przekonać Swinarskiego, i ten dość wątpliwej jakości kontrapunkt zastąpił odgłos rozbijanej skorupki jajka na twardo. Ja zaś odkąd usłyszałem ową historię, zacząłem zwracać baczniejszą uwagę na dokonania niemieckich twórców, jako że: faszyzm, niemiecka kuchnia i niemieckie poczucie humoru to trzy poważne zagrożenia, przed którymi do dziś drży Europa.

**O**statnio na przykład tamtejsi artyści (z teatru Schauspiel we Frankfurcie) postanowili zgłębić ciemne zakamarki rosyjskiej duszy, poprzez inscenizację prozy Wieniedikta Jerofiejewa „Moskwa-Pietuszki”. I zgodnie z duchem tej pijackiej Odysei, niemieccy artyści popijali podczas spektaklu autentyczną wódkę i częstowali nią widzów. Skończyło się tak, jak skończyć się miało. Aktorzy bełkotali i potykali się o leżącego Olivera Schultze, którego ominęła ta kompromitacja, jako że zszedł pierwszy, absorbując swymi aktorskimi talentami personel karetki pogotowia. Wyobrażam sobie, z jakim politowaniem czytali o tym rosyjscy aktorzy, którym takie artystyczne wspomaganie nie przeszkodziłoby w wyrecytowaniu jednym haustem poematu Błoka, pod zakąskę z fragmentów „Wiśniowego sadu”. Jak widać na tym przykładzie: teatr może być całkiem zajmującą sztuką, a niekoniecznie tylko nudną piłą. I nie trzeba wcale jeździć aż do Frankfurtu. U nas nawet dyskusje o teatrze mają fascynujący przebieg. Oto fragment takiej dysputy, traktujący o odmiennym postrzeganiu rzeczywistości poprzez pryzmat teatralnej sceny:

## Czy Justyna im pokaże?

Joanna Szczepkowska: - *A ja gram w przedstawieniu reżysera, który uważa, że teatralność go znudziła (...), ale gram w jego sztuce (...) i z wielkim bólem, bo dla mnie pokazanie pośladek...*

Piotr Pacewicz: - *Eufemistycznie to nazywasz.*

J. Sz.: - *A co to było? Pośladki.*

P.P.: - *Tu pasuje raczej „goła dupa”, tak mówi „cała Warszawa”.*

J. Sz.: - *...która składa się z dwóch pośladek.*

(G. Wyb. 22.02.10.)

**M**imo rosnącego zainteresowania czytelników, zmuszony jestem na tym poprzestać, gdyż manifestacji J. Szczepkowskiej nie możemy rozpatrywać jedynie w kategoriach estetycznych. To był przecież protest. Aktorka, która obaliła komunizm, nie może tak, ot sobie, pokazywać. Zaraz bowiem – jak to w narodzie wyjątkowo łasym na wszelkie formy protestu – rozpoczęła się dyskusja: czy czasem Justyna Kowalczyk (która z kolei obaliła hegemonię Norweżek) w proteście przeciwko używaniu przez konkurentki wspomagających medykamentów, też nie powinna pokazać? Problem chwilowo został rozwiązany przez producentów odzieży sportowej. Ściągnięcie obcisłego kombinezonu bez udziału całej ekipy plus kilku działaczy, trwa niewiele krócej niż 15 kilometrowy bieg stylem zmiennym. Wierzmy jednak, że pani Justyna i z takim wyzwaniem da sobie radę.

JERZY PARZIEWSKI

## WIECZÓR Z MUZAMI

24 lutego w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ odbył się, pierwszy z cyklu, „Wieczór z Muzami”, zorganizowany przez Zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół Uniwersytetu Śląskiego. W programie spotkania znalazły się m.in.: wykład dr Magdaleny Margańskiej-Lyżniak (Uniwersytet w Ratyżbonie, Niemcy) pt. „Utracone ścieżki ewolucji” oraz recital Józefa Skrzeka.

Więcej na str. 14

## DZIEŃ WĘGIERSKI

25 lutego w Katowicach obchodzono Dzień Węgierski, który zorganizowany został przez Urząd Miasta w Katowicach oraz stowarzyszenie „Henryk Sławik – Pamięć i Dzieło”. Partnerami wydarzenia byli: Uniwersytet Śląski, Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego i Akademia Sztuk Pięknych. Impreza poświęcona była Henrykowi Sławikowi (1894-1944) – „polskiemu Wallenbergowi”, Sprawiedliwemu Wśród Narodów Świata, człowiekowi, który uratował życie ponad 30 tysiącom polskich uchodźców na Węgrzech, w tym 5 tys. Żydów. Honorowy patronat nad uroczystością objęli: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński i Prezydent Republiki Węgierskiej László Sólyom. W ramach obchodów Dnia Węgierskiego na Wydziale Nauk Społecznych UŚ miało miejsce seminarium dotyczące losów polskich uchodźców na Węgrzech w czasie II wojny światowej i dokonań Henryka Sławika. Natomiast w Akademii Muzycznej można było zobaczyć wystawę zatytułowaną „1000 lat stosunków polsko-węgierskich. Uchodźcy polscy u przyjaciół Węgrów w latach 1939-1945. 90 lat polsko-węgierskich stosunków dyplomatycznych”. Wieczorem odbył się uroczysty koncert pt. „Polacy-Węgrzy” z udziałem prezydentów Polski i Węgier.

Więcej na str. 10-11

## INAUGURACJA STUDIÓW PODYPLOMOWYCH NEGOCJACJI KRYZYSOWYCH

27 lutego na Wydziale Filologicznym UŚ w Sosnowcu odbyła się inauguracja studiów podyplomowych negocjacji kryzysowych, specjalność: negocjator służb mundurowych. Wykład inauguracyjny pt. „Konflikty w organizacji” wygłosił mł. insp. dr Roman Stawicki, komendant Szkoły Policji w Katowicach. Uroczystości towarzyszyła prezentacja stylu walki oraz samoobrony o nazwie system Combat56, przedstawiona przez jego twórcę mjr. Arkadiusza Kupsa. W pokazie walki wystąpił autoryzowany instruktor stylu Combat56 Jacek Frucz. Studia podyplomowe negocjacji kryzy-

sowych mają charakter interdyscyplinarnej. Treści programowe stanowią połączenie wiedzy policyjnej, psychologicznej, filologicznej i nauk prawnych. Są to drugie tego typu studia w Polsce. Opiekę nad kierunkiem objęła prof. dr hab. Jadwiga Stawnicka.

## PREZENTACJA

### „STRATEGII ROZWOJU SZKOLNICTWA WYŻSZEGO...”

1 marca, na zaproszenie przewodniczącej Regionalnej Konferencji Rektorów Uczelni Akademickich prof. dr hab. n. med. Ewy Małeckiej-Tendery i JM Rektora UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia, w Uniwersytecie Śląskim gościł prezes zarządu Fundacji Rektorów Polskich prof. dr hab. Jerzy Woźnicki, który przedstawił „Strategię rozwoju szkolnictwa wyższego 2010–2020 – projekt śródowiskowy”. Został on przygotowany przez konsorcjum w składzie: Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich, Konferencja Rektorów Publicznych Szkół Zawodowych, Fundacja Rektorów Polskich, Konferencja Rektorów Zawodowych Szkół Polskich. Po krótkiej konferencji prasowej, odbyło się spotkanie z pracownikami uczelni oraz studentami, którzy wzięli udział w dyskusji.

Więcej na str. 4-6

## IV OGÓLNOPOLSKI KONKURS CHEMICZNY

2 marca w Instytucie Chemii odbył się IV Ogólnopolski Konkurs Chemiczny. Składał się on z dwóch części. Pisemna miała charakter eliminacji, natomiast zadania laboratoryjne stanowić będą finał konkursu, który odbędzie się 8 kwietnia. W drugiej części konkursu udział weźmie 40-50 najlepszych uczestników. Współorganizatorami konkursu są: oddział katowicki Polskiego Towarzystwa Chemicznego oraz Pałac Młodzieży w Katowicach.

## POSIEDZENIE SENATU UŚ

2 marca w rektoracie odbyło się posiedzenie Senatu Uniwersytetu Śląskiego. W porządku obrad znalazło się m.in.: przyjęcie protokołu z posiedzenia Senatu, które miało miejsce 19 stycznia, zatwierdzenie porozumienia o współpracy między Międzyuczelnianym Centrum Badań nad Literaturą i Kulturą Quebecką Uniwersytetu Laval w Kanadzie oraz omówienie spraw kadrowych i bieżących.

## FINAŁ KONKURSU „FIZYKA SIĘ LICZY”

9 lutego około 450 uczniów z całej Polski wzięło udział w pierwszej części II Ogólnopolskiego Konkursu „Fizyka się liczy”, zorganizowanego przez Instytut

Fizyki UŚ. Wyłonionych zostało 19 finalistów, którzy 3 marca wystartowali w drugiej, finałowej części. Po wykładzie dr. hab. Krzysztofa Wójcika, na temat przeprowadzania eksperymentów w pracowni fizycznej, uczniowie otrzymali problem do doświadczalnego rozwiązania. W tym samym dniu zostali wyłonieni laureaci konkursu oraz wręczono nagrody. Laureatem pierwszego miejsca został Wacław Banasik, uczeń VIII LO w Katowicach (nauczyciel zgłaszający p. Bogusław Lanuszny). Drugie miejsce zajął Marcin Langer LO im. J. Smoleńca w Bytomiu (nauczyciel zgłaszający p. Anna Banasik). Laureatem miejsca trzeciego został Paweł Bury z I LO im. A. Osuchowskiego w Cieszynie (nauczyciel zgłaszający p. Barbara Zajdel). Laureaci oraz nauczyciel ucznia, który zajął pierwsze miejsce w nagrodę wyjadą w czerwcu br. do ośrodka naukowego CERN w Szwajcarii. Wszyscy finaliści otrzymali dyplomy i nagrody.

## UROCZYSTOŚĆ WRĘCZENIA STYPENDIÓW MINISTRA NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

Uroczystość wręczenia dyplomów laureatom stypendiów ministra nauki i szkolnictwa wyższego za osiągnięcia w nauce oraz za wybitne osiągnięcia sportowe odbyła się 4 marca w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ. W roku akademickim 2009/2010, wśród zdobywców tego zaszczytnego wyróżnienia, tradycyjnie znalazła się liczna grupa studentów Uniwersytetu Śląskiego. Nagrody za osiągnięcia w nauce otrzymało 71 studentów, co daje naszej uczelni trzecie miejsce w kraju (*ex aequo* z Uniwersytetem Wrocławskim).

Więcej na str. 7

## II LOGOPEDYCZNE DNI NA UŚ

Od 6 do 12 marca na Wydziale Filologicznym w Katowicach odbywały się II Logopedyczne Dni na Uniwersytecie Śląskim. Impreza została zorganizowana przez studia podyplomowe kwalifikacyjne logopedii i medialnej emisji głosu, Katedrę Edukacji Muzycznej i Arteterapii, śląski oddział Polskiego Towarzystwa Logopedycznego oraz Zakładni kola Havířov-Město. Termin wydarzenia był nieprzypadkowy, w tym dniu bowiem obchodzony jest Europejski Dzień Logopedii. W ramach Dni pracownicy, ich rodziny oraz studenci mogli zasięgnąć porady logopedów i poddać się bezpłatnej diagnozie. Konsultacje logopedyczne, prowadzone przez członków zarządu śląskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Logopedycznego i koordynatorów Zespołów Doskonalenia Logopedów, odbywały się na Wydziale Filologicznym

w Katowicach oraz w Ośrodku Dydaktycznym w Rybniku.

W programie imprezy znalazły się m.in.: logopedyczne warsztaty dla słuchaczy studiów podyplomowych kwalifikacyjnych logopedii i medialnej emisji głosu oraz II Międzynarodowa Konferencja Logopedyczna z udziałem wybitnych specjalistów z kraju i z zagranicy.

### DNI FRANKOFONII W MIĘDZYNARODOWEJ SZKOLE NAUK POLITYCZNYCH

10 marca w Międzynarodowej Szkole Nauk Politycznych odbyły się Dni Frankofonii. W tegorocznej edycji, poza studentami, udział wzięła młodzież licealna. Podczas spotkania Christophe Simon, dyrektor Alliance Française w Katowicach, przybliżył misję istnienia tej instytucji w Polsce, a Katarzyna Daab-Borkowska, naczelnik Wydziału Zagranicznego Urzędu Miejskiego w Katowicach mówiła, jak znajomość języka obcego wpływa na komunikację międzynarodową i wzajemne relacje. Wśród wielu gości i prelegentów nie zabrakło przyjaciela Szkoły Axela Louvrier'a, wykładowcy Instytutu Języków Romańskich i Translatoryki.

Więcej na str. 12-13

### MARATON CHOPINOWSKI W CIESZYNIE

Wydział Artystyczny w Cieszynie jest oficjalnym partnerem projektu „Roku Chopinowskiego na Morawach i Śląsku Cieszyńskim”, realizowanego przez Stowarzyszenie „Via Musica” w Cieszynie i Konsulat Generalny RP w Ostrawie. W ramach tego projektu 10 marca odbył się „Maraton Chopinowski”, który trwał od godziny 12.00 do 24.00. Muzyka Fryderyka Chopina zabrzmiała w wielu ciekawych interpretacjach pedagogów i studentów Instytutu Muzyki UŚ oraz zaproszonych gości. Z prelekcjami o kompozytorze wystąpili teoretycy muzyki, czytane były również listy Chopina.

### 20. ROCZNICA REAKTYWACJI POLSKIEGO SAMORZĄDU TERYTORYALNEGO

11 marca Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego, Katedra Prawa Terytorialnego i Fundacja „Facultas Iuridica” zorganizowali uroczystą sesję naukową z okazji 20. rocznicy reaktywacji polskiego samorządu terytorialnego. Sesję podsumowującą funkcjonowanie współczesnego polskiego samorządu terytorialnego zaszczylicili swoją obecnością zarówno twórcy reformy administracji publicznej, jak i znawcy tematyki samorządu terytorialnego.

Więcej na str. 13

### ŚWIĘTO LICZBY PI

Od 11 do 13 marca Uniwersytet Śląski, a szczególnie Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii, świętował Dzień Liczby Pi. Impreza w murach naszej uczelni odbyła się już po raz czwarty. Wykład inauguracyjny pt. „Niszowa



spontaniczność”, w wykonaniu dziekana Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii prof. UŚ dr. hab. Macieja Sablaka i dyrektora Instytutu Fizyki prof. dr. hab. Krystiana Roledera, odbył się o godzinie 9.42 (3xPi). Święto Liczby Pi to przedsięwzięcie popularnonaukowe, które ma na celu promowanie nauk matematyczno-przyrodniczych. Bogaty program obchodów obejmował różnorodne prelekcje, konkursy, odczyty i wykłady popularnonaukowe, pokazy eksperymentów fizycznych i chemicznych, prezentacje oraz symulacje komputerowe gier.

Więcej na str. 22-23

### WIZYTA DELEGACJI DYPLOMATYCZNEJ Z FRANCJI

15 marca Uniwersytet Śląski gościł przedstawicieli francuskiej dyplomacji. Delegacja, w składzie: JE Ambasador Francji François Barry Delongchamps (na zdj.), konsul generalny Francji Pascal Vagogne oraz attache ds. współpra-



cy uniwersyteckiej Corinne Baylac, spotkała się z JM Rektorem UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesławem Banysiem (na zdj.). W planie wizyty znalazły się również: spotkanie z pracownikami i studentami Uniwersytetu Śląskiego, wizyta w Międzynarodowej Szkole Nauk Politycznych i Instytucie Języków Romańskich i Trans-

latoryki na Wydziale Filologicznym w Sosnowcu. Następnie goście z Francji udali się do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego na spotkanie z wojewodą Zygmuntem Łukaszczykiem i prezydentem Katowic Piotrem Uszokiem. Podczas spotkania JM Rektor UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesław Banyś został uhonorowany odznaczeniem „Palmy Akademickie”, które wręczył JE Ambasador Francji François Barry Delongchamps.

Więcej na str. 12

### TYDZIEŃ MÓZGU

Od 15 do 19 marca trwał Tydzień Mózgu w Katowicach, zorganizowany przez Koło Naukowe Psychologii Ewolucyjnej i Etologii Uniwersytetu Śląskiego. Uczestników wydarzenia gościł Wydział Biologii i Ochrony Środowiska oraz Pedagogiki i Psychologii. Impreza ma na celu popularyzację wiedzy na temat funkcjonowania ludzkiego umysłu. Wydarzenie wpisuje się w cykl akcji, prowadzonych pod podobnym tytułem w kraju i na świecie. Dla uczestników przygotowano szereg tematycznych wykładów oraz wystawę posterową.

### SPOTKANIE DOTYCZĄCE ZINTEGROWANEGO INFORMATYCZNEGO SYSTEMU WSPOMAGANIA ZARZĄDZANIA

16 marca w rektoracie UŚ odbyło się spotkanie rektorów i kanclerzy szkół wyższych, dotyczące zintegrowanego informatycznego systemu wspomagania zarządzania na Uniwersytecie Śląskim – etapu I. Projekt współfinansowany jest przez Unię Europejską w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2007-2013. Program spotkania obejmował prezentację systemu, przygotowaną przez pracowników Uniwersytetu Śląskiego oraz firmy wdrażające system na uczelni (Asseco Poland SA, SAP Polska sp. z o.o., Sygnity SA), a następnie dyskusje w poszczególnych panelach tematycznych.

### VIII FESTIWAL SLAJDÓW PODRÓŻNICZYCH

Od 18 do 21 marca w auli im. A. Pawlikowskiego w Instytucie Fizyki UŚ odbywał się już po raz ósmy Festiwal Slajdów Podróżniczych. Tradycyjnie jego organizatorami byli: Śląskie Stowarzyszenie Podróżnicze „Garuda” oraz Studenckie Koło Podróżnicze „Denali”. Tegoroczna edycja była poświęcona pamięci Kingi Choszcz – podróżniczki (gościa II Festiwalu Slajdów Podróżniczych), która w 2006 r. zmarła w Ghanie na malarie mózgową.

Więcej na str. 24-25

# Wydawnictwo

## UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO

### NOWE KSIĄŻKI

#### Prace naukowe

HISTORIA. Piotr Rajski: *Uherce to takie miłe więzienie koto Leska. Dziennik internowanego*

SOCJOLOGIA. Wojciech Świątkiewicz: *Między sekularyzacją a deprywacją. Socjologiczne refleksje wokół polskiej religijności w kontekście europejskim*

LITERATUROZNAWSTWO. *Słownik pisarzy śląskich*. T. 3. Red. Jacek Lyszczyna, Dariusz Rott

JĘZYKOZNAWSTWO. Andrzej Charciarek: *Polskie wyrażenia metatekstowe o funkcji fatycznej i ich odpowiedniki czeskie i rosyjskie*

KOMPARATYSTYKA LITERACKA i KULTUROWA. „Genius loci” – *mappa della ricerca, mapa badań, research map*  
 PEDAGOGIKA. Katarzyna Borzucka-Sitkiewicz: *Środowiskowe uwarunkowania agresywnych zachowań młodzieży (jako wyznacznik oddziaływań profilaktycznych i interwencyjnych)*

#### Podręczniki i skrypty

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. *Widowisko – teatr – dramat. Skrypt dla studentów kulturoznawstwa*. Red. Ewa Wąchocka

BIOLOGIA. Małgorzata Strzelec, Aneta Spyra, Włodzimierz Serafiński: *Biologia wód śródlądowych. Skrypt dla studentów studiów I i II stopnia na kierunkach biologia i ochrona środowiska*, 18 zł

### ZAPOWIEDZI

#### Prace naukowe

FILOZOFIA. Gabriela Besler: *Gottloba Fregego koncepcja analizy filozoficznej*  
 ETNOLOGIA. „Studia Etnologiczne i Antropologiczne”. T. 10: *Problemy społeczne i kulturowe współczesnego miasta*. Red. Irena Bukowska-Floreńska

KOMPARATYSTYKA LITERACKA i KULTUROWA. Zbigniew Kadłubek: *Święta Medea. W stronę komparatystyki pozastawnej*

JĘZYKOZNAWSTWO. *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*. T. 3. Red. Artur Rejter

Aleksandra Niewiara: *Kształty polskiej tożsamości. Potoczny dyskurs narodowy w perspektywie etnolingwistycznej (XVI–XX w.)*. Wyd. 2.

BIBLIOTEKOZNAWSTWO. *Studia bibliologiczne*. T. 18: *Biblioteki i ośrodki informacji – zbiory, pracownicy, użytkownicy*. Red. Mariola Jarczykówna

MENTIBUS MEMORANDIS. Jerzy Ziolo: *August Chetkowski – nie tylko fizyk*

PSYCHOLOGIA. Danuta Rode: *Psychologiczne uwarunkowania przemocy w rodzinie. Charakterystyka sprawców*  
 PEDAGOGIKA. *Przemiany kulturowo-osiwiatowe i społeczne na pograniczu. Studia, materiały i szkice w 100-lecie „Zarania Śląskiego”*. Red. Wiesława Korzeniowska, Urszula Szuścik.

BIOLOGIA. Mariola Krodkiewska: *Zgrupowania skąposzczetów dennych (Oligochaeta) kanałów Gliwickiego i Kędzierzyńskiego oraz związanych z nimi zbiorników antropogenicznych*

#### Podręczniki i skrypty

HISTORIA. Aleksandra Golik-Prus: *„Historia magistra vitae est”*. Podręcznik do języka łacińskiego dla studentów historii. Wyd. 2.

JĘZYKOZNAWSTWO. Маргарита Надель-Червиньска: *Христианство и язычество в пословицах, фразеологизмах, загадках, приметах русского народа. Лингвокультурологический учебный словарь. [Chrześcijaństwo i pogaństwo w przysłowiach, frazeologizmach, zagadkach, przepowiedniach ludowych. Lingwokulturoznawczy słownik dydaktyczny]*

NAUKI o MATERIAŁACH. Eugeniusz Łągiewka, Antoni Budniok: *Struktura, właściwości i metody badań elektrolitycznie otrzymanych materiałów*



Konkurs na reportaż  
im. Maćka Chowanioka

„Gazeta Uniwersytecka UŚ” ogłasza

### Konkurs na reportaż im. Maćka Chowanioka

*Podróż przecież nie zaczyna się w momencie, kiedy ruszamy w drogę, i nie kończy, kiedy dotarliśmy do mety. W rzeczywistości zaczyna się dużo wcześniej i praktycznie nie kończy się nigdy, bo taśma pamięci kręci się w nas dalej, mimo że fizycznie dawno już nie ruszamy się z miejsca. Wszak istnieje coś takiego, jak zarażenie podróżą i jest to rodzaj choroby w gruncie rzeczy nieuleczalnej* - Ryszard Kapuściński.

Uczyń słowa tego wielkiego reportera mottem swojego reportażu.

Konkurs skierowany jest do **studentów i uczniów szkół ponadgimnazjalnych**

Termin nadsyłania prac: **25 czerwca 2010 r.**

Szczegóły konkursu na stronie: **gu.us.edu.pl**

Honorowy patronat nad konkursem objął

**JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś**

# Dzień Węgierski w Katowicach

25 lutego w Sali Koncertowej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach odbył uroczysty koncert „Polacy Węgrom”, który uświetnili swoją obecnością prezydenci Polski i Węgier: Lech Kaczyński i László Sólyom



Prezydenci Polski i Węgier w gmachu katowickiej Akademii Muzycznej otworzyli wystawę poświęconą tysiącleciu stosunków polsko-węgierskich

Wnuczka węgierskiego bohatera,  
Józsefa Antalla, Klara Hejj  
i wnuk Henryka Sławika Zbigniew Kuterma

Artykuł na str. 10-11



JE abp Damian Zimoń, metropolita katowicki i JM Rektor prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś

Foto: Lucyna Sadzikowska



Prezydent Katowic Piotr Uszok i Prezydent Republiki Węgierskiej László Sólyom



Foto: Marcin Karbowski

# VIII Festiwal Slajdów Podróżniczych

18-21 marca

Foto: Tomasz Cukiernik



Scena z fortu Galle  
wybudowanego  
w XVII wieku przez  
Portugalczyków  
(Sri Lanka)

Annapurna, dziesiąty co  
do wysokości szczyt Ziemi



Foto: Grzegorz Litwiński

Mnich studiujący księgę w klasztornej bibliotece  
(Sri Lanka)

Foto: Leszek Jonek



Karnawał  
w Rio de Janeiro



Ekspedycja „Patagoński Triatlon”,  
II etap wyprawy: przejście Lodowca  
Kontynentalnego, Paso Marconi  
(widok na Cerro Fitz Roy)

Foto: Arkadiusz Myrko



Ekspedycja „Patagoński Triatlon”, I - rowerowy  
etap wyprawy. Na zdj. droga do el Chalten  
(widok na Cerro Torre i Cerro Fitz Roy)

Artykuł str. 24-25